



# Z Y C I E

## P R Z E M Y S K I E

Nr 42 (981) ROK XX

15 PAŹDZIERNIKA 1986 R.

CENA 15 ZŁ PL ISSN 0208-6964

### VI WOJEWÓDZKA KONFERENCJA SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZA PZPR

## W stronę przyszłości

#### W NUMERZE m.in.:

- Wiemy co robić — teraz czas na działanie (str. 4 i 5)
- Nie będzie hodowli krokodyli (str. 3)
- Dlaczego mniej cegieł? (str. 6)
- Mechanizmy i struktury (str. 7)
- Przed nauczycielskim świętem (str. 8 i 9)
- Chłop-robotnik na cenzurowanym (str. 10)
- Ciekawostki z lamusa (str. 11)
- Po Dniu Znaczką (str. 12)
- O sporcie szkolnym (str. 15)

Komitet Wojewódzki PZPR przedłożył delegatom sprawozdanie z realizacji uchwały V Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej oraz działalności KW, Egzekutywy, Sekretariatu i komisji problemowych. W tym obszernym dokumencie dokonano szczegółowej oceny osiągnięć i występujących jeszcze niedostatków w różnych dziedzinach życia społeczno-politycznego i gospodarczego regionu. Materiały te otwiera rozdział zatytułowany:

#### REALIZACJA ZADAŃ W ZAKRESIE UMACNIANIA PARTII I DZIAŁALNOŚCI WEWNĄTRZPARTYJNEJ

● Pozytywnym zjawiskiem był jakościowy i ilościowy wzrost

szeregów partyjnych. O ile np. w r. 1984 przyjęto 354 towarzyszy, to do końca sierpnia br. — już 364. Wojewódzka organizacja liczy obecnie 18 034 członków i kandydatów, z czego blisko 50 proc. stanowią robotnicy i rolnicy.

● Wzrasta aktywność wielu organizacji w zakładach pracy, natomiast nadal nie rozwiązany problem jest sprawa działalności na rzecz swego środowiska członków i kandydatów PZPR mieszkających na wsi, a należących do organizacji poza miejscem swego zamieszkania.

● Konsekwentnie i zgodnie z przyjętym programem pracował KW, jego Egzekutywa i Sekretariat oraz komisje problemowe. Na posiedzeniach plenarnych podejmowano najistotniejsze problemy regionu, a w plenach uczestniczyli przedstawiciele centralnych władz i kierownictwa partii.

● Członkowie władz wojewódzkich częściej spotykali się z ludźmi przy stanowiskach pracy, odbywały się wyjazdowe posiedzenia Egzekutywy i Sekretariatu. Nie ustrzeżono się jednak zjawisk negatywnych w pracy komitetów, w tym także KW. Np. pracownicy instancji nadal jeszcze wiele czasu poświęcali na sporządzanie zbyt rozbudowanej dokumentacji, a także na uczestnictwo w naradach, które nie przyniosły pożądanego efektu.

● Sprawdzianem siły i możliwości wojewódzkiej organizacji była kampania przed X Zjazdem. Na podkreślenie zasługuje fakt, że powszechna dyskusja nad materiałami zjazdowymi przyczyniła się do lepszego ich poznania, a wiele uwag i postulatów zgłoszonych przez ogólną i członków naszej organizacji znalazło odzwierciedlenie w do-

kumentach przyjętych na X Zjeździe.

● Ważnym instrumentem działania partii i umacniania jej kierowniczej roli jest polityka kadrowa. Np. w omawianym okresie Egzekutywa i Sekretariat KW podjęły 115 decyzji kadrowych dotyczących powołania i 77 związanych z odwołaniem ze stanowisk kierowniczych.

● Zgodnie z programem przyjętym na V Konferencji, w centrum uwagi organizacji i instancji znajdowały się sprawy dotyczące upowszechniania wiedzy marksistowsko-leninowskiej i popularyzacja uchwał partyjnych. Mimo pewnej poprawy w tej dziedzinie, nadal kilkadziesiąt POP, szczególnie małolicebnych, nie prowadzi pracy szkoleniowej.

● Usprawniony został system informacji wewnątrzpartyjnej, zapewniający szybki, dwustronny

(Ciąg dalszy na str. 4)

## Bez węgla można się obejść!

Do złożenia wizyty w ZAKŁADZIE PRODUKCJI DRZEWNEJ „LAS” w NAROLU skłoniła mnie wiadomość o oryginalnym rozwiązaniu problemu ogrzewania. Dlaczego oryginalnym? Ano dlatego, że własnym przemysłem kocioł centralnego ogrzewania przystosowano do opalania... trocinami.

Miałem pewne wątpliwości: przecież w palenisku kotła c.o. można palić gazetami na przykład — spłoną, ale co z temperaturą? Czy trociny, oprócz spalania się, wytworzą odpowiednią ilość ciepła?

W zakładzie nie zastałem kierownika — był na sesji Gminnej Rady Narodowej, toteż informacji udzielił mechanik TADEUSZ NOWICKI.

— To nie jest typowe urządzenie centralnego ogrzewania, lecz kocioł z... parowozu, wyprodukowany na dodatek w 1913 (!) roku. Był, oczywiście, przystosowany do spalania węgla.

Ciekawi mnie kto wpadł na pomysł przeróbki — czy jest to pierwsze tego typu rozwiązanie.

— No, nie pierwsze — Tadeusz Nowicki chytrze się uśmiecha. — Taki kocioł, tyle że mniejszy, mają w tartaku w Rudzie Różanieckiej — my tylko podglądaliśmy i mamy swój.

Na czym polegała adaptacja? Okazuje się, że to nic specjalnie wielkiego. Wyrzucili ruszt węglowy i dali skośny, z szamotki wykonali komorę spalania. Pod spo-

dem jest tunel zawierający system kanałów, którymi do kotła dociera powietrze na zasadzie podciśnienia. Spadające z góry trociny są jakby rozpylane i od razu spalane. Wysoka temperatura panująca w komorze spalania gwarantuje efektywne wykorzystanie nawet mokrego surowca i to nie tylko trocin, ale również odpadów drzewnych. W ciągu ośmiogodzinnej pracy, pod kotłem spala się 4-6 metrów sześciennych trocin. Przed przeróbką, gdy jeszcze palili węglem, w tym samym czasie zużywał 2-3 tony tego opału. Aktualnie kocioł ogrzewa cztery komory suzarnicze, halę i biurowiec, stale też zapewniony jest dopływ ciepłej wody. Obecnie przymierzają się do wy-

konania automatycznego zsypania trocin.

Pytam jeszcze T. Nowickiego czy wiele osób było zaangażowanych w to przedsięwzięcie.

— Nie. Robiliśmy to z kolegą — mechanikiem Zygmuntem Kołakowskim, a prace murarskie wykonali — Jan Sigiłowy, Józef Ferenc i Jan Lomber.

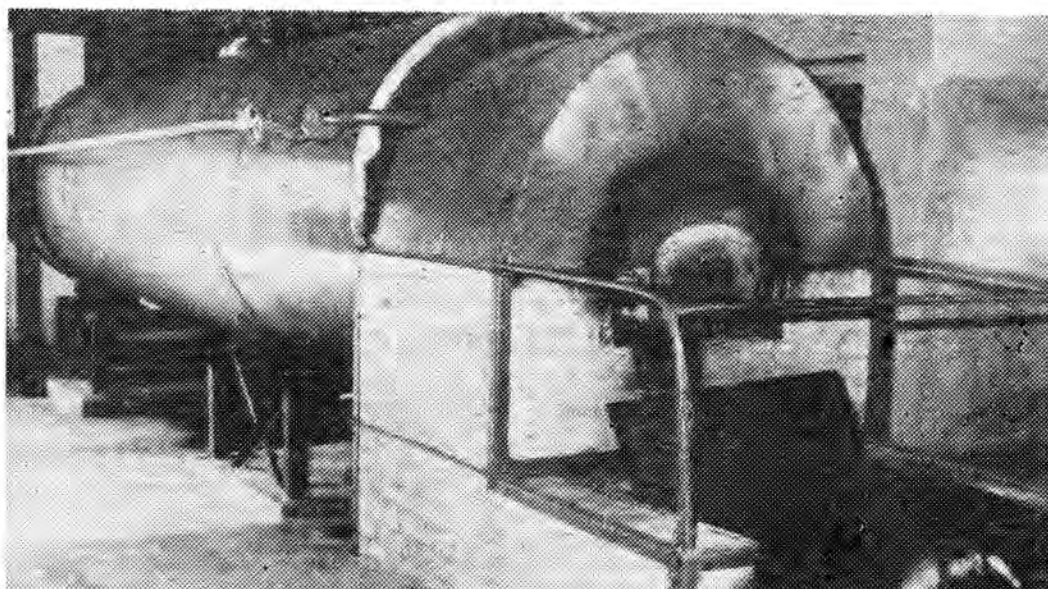
Jak widać, korzyści wynikające z zastosowanego rozwiązania są ogromne, licząc choćby tylko oszczędność węgla. Ale to nie wszystko. Okazuje się, że trociny spalane są w zasadzie całkowicie, zyskuje — przyroda — bo dymu z komina nie ma dużo, nie trzeba także często wywozić popiołu, gdyż niewiele go zostaje.

Jakie są perspektywy upowszechnienia tego wynalazku? Mój rozmówca stwierdza, że jest to do wykonania i w dodatku niewielkim kosztem.

— Po pierwsze — typowy kocioł centralnego ogrzewania również można tak przerobić. Po drugie — tartaków w województwie nie brakuje, trociny są więc za darmo — i tak nie ma co z nimi robić. Liczą się zatem tylko koszty transportu. Łatwo wyliczyć, że dowóz trocin z odległości 10, a nawet nieco więcej, kilometrów sówicie się opłaci.

Ile jest w województwie małych ciepłowni, w których np. jeden kocioł można dostosować do spalania trocin? Poza tym taki przerobiony kocioł może być również opalany węglem, gdy zabraknie drzewnego surowca. Warto więc pójść śladem racjonalizatorów z Narola, którzy problem związany z brakiem węgla, mają już definitywnie za sobą.

Z. M.



#### RZESZOWSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE

obchodzą swoje 35-lecie. Jubilatów — za przyjaźnionym z nami Towarzyszom Sztuki Drukarskiej — życzymy samych sukcesów i gratulujemy wysokiego odznaczenia — Sztandarem Pracy II klasy.

Redakcja



## 6 PAŹDZIERNIKA

Z kilkunastu wizytą przybyła do „Mery-Polnej” grupa techników i inżynierów z zakładu Werkstoffprufmaschinen w Lipsku. Przyjacielskie kontakty oba zakłady nawiązały za pośrednictwem działającej tam organizacji „Kamertechnik”.

## 7 PAŹDZIERNIKA

Funkcjonariusze WUSW i RUSW z województwa przemyskiego spotkali się w sali kina „Granica” na akademii z okazji 42 rocznicy powołania MO i SB.

## 8 PAŹDZIERNIKA

Przedstawiciele Zakładów Automatyki „Mera-Polna” przekazali przemyskiej służbie zdrowia importowany

sprzęt medyczny zakupiony za dolary (130 tys.) pochodzące z odpisu dewizowego tego zakładu.

Były Klub „Metalowiec”, po modernizacji, wznowił swą działalność jako „Klub Techniki Zakładów Automatyki „Mera-Polna”.

## 9 PAŹDZIERNIKA

Rozpoczął się nowy rok szkolenia politycznego wojewódzkiej organizacji ZSL. Wykład inauguracyjny pt. „Życie w pokoju — podstawowym prawem ludzkości”, wygłosił Leonard Makieła, lektor NK ZSL.

15 komputerów (5 typu „ZX Spektrum Plus” i 10 typu „Atari”) z pełnym wyposażeniem otrzymała do dyspozycji przemyska młodzież. W MDK działalność rozpoczęło Młodzieżowe Centrum Komputerowe powstałe z inicjatywy Komitetu ds. Młodzieży przy Wojewodzie. Sprzęt zakupiono za 5 mln zł wyasygnowanych przez WRN z nadwyżek budżetowych. Pod okiem fachowca młodzi ludzie podejmują za-

kania znacznie wykraczające ponad banalne gry komputerowe.

## 10 PAŹDZIERNIKA

Trwają obchody, przypadające 12 października, 43 rocznicy powstania ludowego Wojska Polskiego. Z tej okazji w Garnizonie Przemyskim odbyła się uroczysta akademii wojewódzka, podczas której wielu wyróżniających się przedstawicieli kury zawodowej awansowano oraz udekorowano odznaczaniem państwowym i resortowymi. Dla uczczenia tego święta, żołnierze przekazali w Żurawicy drogę o długości 1,8 km, którą wybudowali w czynnie społecznym — jej wartość szacuje się na 28 mln złotych. Obchody święta LWP to nie tylko cykl wewnętrznych akademii, ale także okazja do pokazania się wojska na zewnątrz. Stąd też spotkania kadry, kombatantów i działaczy LOK z młodzieżą szkolną, „dni otwartych koszar”, udostępnianie zwiedzającym izb tradycji i pokazy sprzętu wojskowego. Żołnierze oddali hołd pamięci poległych, porządku-

jąc cmentarze i mogiły wojskowe.

„Dzieje Lubaczowa” — to temat sesji naukowej zorganizowanej przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Lubaczowskiej, Urząd Miejski i Miejską Bibliotekę Publiczną, w związku z obchodami „Dni Lubaczowa”. Referaty wygłoszone podczas dwudniowej sesji dotyczyły najstarszych dziejów ziemi lubaczowskiej, lat II wojny światowej i okresu powojennego.

## 11 PAŹDZIERNIKA

Obchody Międzynarodowego Dnia Głuchego stały się okazją do spotkania ludzi dotkniętych tym rodzajem inwalidztwa w Klubie PZG w Jarosławiu, gdzie odbyła się akademii.

Na przemyskim osiedlu Kazanów odsłonięto obelisk poświęcony 300 rocznicy Odświeżki Wiedeńskiej i 43 rocznicy powstania LWP. W SP nr 6 na tym osiedlu otwarto Izbę Pamięci Narodowej. Organizatorami uroczystości są: Koło Terenowe ZBoWiD oraz wymieniona szkoła.



## JAROSŁAW

Miejski Ośrodek Kultury  
16 X, godz. 18 — W Klubie Akwarystów — prelekcja na temat „Ryby labiryntowe”.

17 X, godz. 18 — Dyskusyjny Klub Filmowy „Impuls” prezentuje film prod. polskiej pt. „Jeziorek Bodeńskie”.

godz. 17 — „Leclim w Kosmos” — quiz.

18 X, godz. 16 — Spotkanie w Klubie Seniora — wieczór filmowy.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki

15 X, godz. 14.45 — Z cyklu: „Forum myśli filozoficznej” — prelekcja Mariana Kondry nt. „Powstanie filozofii jako systemu wiedzy”.

15 X, godz. 17.30 — Z cyklu: „Rocznice” — otwarcie wystawy filatelistycznej z okazji 43 rocznicy powstania ludowego Wojska Polskiego.

22 X, godz. 14.45 — Z cyklu: „Forum myśli filozoficznej” — prelekcja Mariana Kondry nt. „Charakter i zmienność filozofii jako nauki”.

22 X, godz. 17 — Z cyklu „W kręgu sztuki” — „Z zagadnień sztuki współczesnej” cd. (prezentuje Edward Kiefferling).

Stowarzyszenie Miłośników Jarosławia

Wystawa: „Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Ja-

rosławiu” (ze zbiorów Jerzego Czechowicza).

Kino „Westerplatte” (seanse: I o godz. 15.30, następne o godz. 17.30 i 19.30)

15 X — „Gliniarz z Beverly Hills” (USA 18)

15 X — „Epizod Berlin West” (pol., 15, seans I).

16-20 X — „Ga-ga chwiała bohaterem” (pol., 18)

18-20 X — „Gry wojenne” (USA, 12, seans I).

21-22 X — „Noce i dnie” cz. I (pol., 12 seans I)

21-22 X — „Spowiedź dziecięcia wieku” (pol., 18)

## LUBACZÓW

Miejski Ośrodek Kultury

16 X, godz. 17 — Spotkanie w Klubie Seniora

19 X, godz. 18 — Dyskoteka dla młodzieży.

Wystawa: „Lubaczów wczoraj i dziś”.

„Lubaczów w obiektywie”

Kino „Melodia” (seanse godz. 17 i 19, niedziela godz. 15)

15 X — „List gończy” (pol. 15)

16-17 X — „Christin” (USA, 18)

16-17 X — „Futerał na skrzypce” (NRD, b.o., seans I)

21 X — „Rumourak” (CSRS, b.o., seans I).

21 X — „C. K. Dezerterzy” cz. I (pol. 18)

## PRZEMYSŁ

Wojewódzki Dom Kultury

16 X, godz. 19 — Prezentacje płytowe (Klub „Piwnice”).

18 X, godz. 16 — „Kolorowa sobota z tatusiem” — program dla dzieci (sala klubowa).

19 X, godz. 18 — Dyskoteka dla młodzieży (Klub „Piwnice”).

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki

15 X, godz. 11 i 18 — Spotkanie autorskie z red. nacz.

„Tempa” Ryszardem Niemcem.

16 X, godz. 18 — „Wybrane prozemy polityki międzynarodowej” — spotkanie z red. „Trybuny Ludu” Zbigniewem Leśnikowskim.

17 X, godz. 11 — „Co nowego nad Tamizą” — spotkanie z red. Zbigniewem Leśnikowskim.

godz. 17 — Otwarcie wystawy fotograficznej Tadeusza Marciniaka pt. „Kobieta — akt i portret”.

21 X, godz. 18 — „Stan środowiska naturalnego w województwie przemyskim” — prezentuje członek LOP.

Wystawa: „Fotoserwis KMPiK”

Klub ZSMP „Niedźwiadek”

15 i 17 X, godz. 18 — Wideo-dyskoteka.

16 X, godz. 19 — Wieczór płytowy.

18 X, godz. 16 — Spotkanie z szachami.

20 X, godz. 18 — Turniej brydża sportowego.

Osiedlowy Dom Kultury

„Kmiecie”

15 i 22 X, godz. 17 — Szkółka szachowa.

16 X, godz. 16 — Klub Przygody i Rozrywki.

21 X, godz. 16 — Gry telewizyjne dla dzieci.

Wystawa: „Przemysł w starej pocztówce i fotografii”.

Towarzystwo Dramatyczne im. Aleksandra Fredry „Fredreum”

17 X, godz. 11,13 — „Studentka miłość” W. Dychawicznego (sala przy ul. Rejtana).

Warszawska Opera Kameralna — Oddział w Przemysłu

22 X, godz. 18 — Koncert — utwory Adama Jarzębskiego w wyk. Musicae Antiqua Collegium Varsoviense oraz recytacje poezji polskiej w wyk. Barbary Martynowicz oraz gawęda Tadeusza Maciejewskiego nt. „Losy muzyki polskiej” (Rynek 4).

Wojewódzka Biblioteka Publiczna

Wystawa: „60 lat harcerstwa wodnego w Przemysłu”.

Klub Osiedlowy PSM-PSS

16 X, godz. 17 — Spotkanie w Klubie Seniora.

16 i 20 X, godz. 19 — Aerobic.

17 X, godz. 17 — Bajki i filmy dla dzieci.

Stowarzyszenie PAX

15 X, godz. 18 — „Jasna Góra w życiu narodu” — prezentuje Józef Wypych.

Kino „Roma” (seanse: godz. 17 i 19)

15 X — „Lubię nietopecze” (pol., 18)

15 X — „Gremliny rozrabiają” (USA, 12, seans I)

16 i 17 X — „Srebrna maska” (rum., 12)

18 i 19 X — „Pod wulkanem” (USA, 18)

18 i 19 X — „Czarodziejski Lolo” (węg., b.o., seans I)

20 i 21 X — „Och Karol” (pol. 15)

22 X — „Pułkownik Redl (węg., 18)

22 X — „E.T.” (USA, b. o., seans I).

Kino „Baltyk” (seanse: godz. 16, 18 i 20).

15-21 X — „Protector” (USA, 18).

16-19 X — „Oldrych i Bożena” (CSRS, 15, seans I).

22 X — „Dotknięcie meduzy” (ang., 18).

## PRZEWORSK

## ODDZIAŁ PAX

16 X, godz. 18 — Prelekcja z przeżyciami: „Jasna Góra w życiu narodu” — prezentuje Józef Wypych.

Kino „Warszawa” (seanse: godz. 15, 17 i 19)

16-20 X — „Honor Prizich” (USA, 18).

21 X — „Najlepszy kumpel” (USA, 15)



## 18 PAŹDZIERNIKA

## PROGRAM I

8.30 Tydzień na działce  
9.00 Dla młodych widzów; m. in. „Urwisy z Doliny Młynów” i „Jazon z gwiazdnego patrolu”  
10.30 DTV  
10.40 Stare, nowe, najnowsze  
12.20 „Ciekawa Szwajcaria” — film dok.  
13.00 Bariery  
13.30 Telewizyjny koncert życzeń  
14.00 Morze wokół nas  
14.30 Wojskowy magazyn techniczny  
15.00 DTV  
15.05 Antologia dramatu powstającego: „Jęgor Bułczew i inni” M. Gorkiego  
17.05 I liga piłki nożnej  
18.05 Telewizyjna lista przebojów muzyki poważnej  
18.30 Promocje  
19.00 Dobranoc: Opowiadania z Doliny Muminków  
19.10 Z kamerą wśród zwierząt  
19.30 DTV  
20.00 „Czas przeszły” — franc. film fab.  
21.35 Czas  
22.05 Siedem dni na świecie  
22.15 DTV  
22.25 Sportowe rytmy tygodnia  
23.19 „Sita ognia” — ang. film fab.

## PROGRAM II

16.00 Halo, komputer!  
16.30 Poznań na antenie Dwójki (1)  
17.00 Spectrum  
17.30 Poznań na antenie Dwójki (2)  
17.50 Jutro turniej miast  
18.00 KRONIKA Z KRAKOWA  
18.30 Wielka gra  
19.30 DTV (dla niesłyszących)  
20.00 Reportaż z festiwalu oratoryjno-kantowego  
20.50 Tydzień w polityce  
21.00 Studio Hi-Fi  
21.35 „Klinika w Schwarzwaldzie” — odc. 1 pt. „Powrót do domu” — krN. film fab.  
23.10 Muzyka na dobranoc  
23.20 DTV

## 19 PAŹDZIERNIKA

## PROGRAM I

8.20 Tydzień  
9.00 Teleranek oraz film „Pablo i tancerzy pslak” (2)  
10.30 DTV  
10.35 „Ajemulice ludzkiego ciała” (3) — film dok.  
11.20 Andrzej Munk  
11.50 Poranek symfoniczny  
12.40 Reportaż  
13.05 Siedem anten  
13.50 Telewizyjny koncert życzeń  
14.35 Kraj za miastem  
15.00 DTV  
15.05 Teatr młodego widza: „Szatę wdziesz z purpury”  
16.00 „Pieprz i wanilia” (4)  
16.40 Teatr na świecie: J. Hasek „W starej drogerii”  
17.55 Spotkanie z pisarzem: Józef Łosiński  
18.20 Antena  
19.00 Dzieciństwo Muppetów  
19.30 DTV  
20.00 „Trzeba zabić tę miłość” — film pol.  
21.35 Pegaz  
22.25 Sportowa niedziela  
23.00 Kabaret Olgi Lipińskiej  
23.40 DTV

## PROGRAM II

9.30 „Trzeba zabić tę miłość” — dla niesłyszących  
11.05 Wojskowy program publicystyczny  
11.35 Lokalny koncert życzeń  
12.00 Niedziela w Dwójce  
12.05 Jutro poniedziałek  
12.35 Turniej miast: Chojnice — Dzierżonów (1)  
13.45 Zwierzęta w kamerze  
14.25 Turniej miast (2)  
15.15 Wideoteka  
16.08 „Robin Hood” — ang. film przyg.  
16.50 Turniej miast (3)  
17.50 Przeboje Boguława Karczńskiego  
18.40 Turniej miast (4)  
19.30 DTV (dla niesłyszących)  
20.00 Studio sport  
21.04 Turniej miast (5)  
21.50 „Saga rodu Forsyte’ów”  
22.35 DTV  
22.40 „Agnieszka” teatralne Igora Smiałowskiego

## ZYCIE PRZEMYSKIE

## TYGODNIK PZPR

WYDAWCA: RSW „Prasa-Książka Ruch” Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe 35-016 Rzeszów, ul. Hoffmannowej 3, tel. 394-71. Dyrektor Józef Krajnik tel. 354-12

REDAGUJE ZESPÓŁ: Zdzisław Besz (kier. działu), Alicja Bogusławska (sekr. red.), Leonard Czajka (zast. red. nacj.), Czesław Duško Zygmunta Marciak (red. nacj.), Jan Miszczyk (kier. działu), Robert Pawłowski (red. techniczny i fotoreporter), Barbara Sykała Zdzisław Szeliga Wiesław Wojcieszonek Teresa Ziembowska (fotoreporter), Zbigniew Ziembowski. KOREKTA: Maria Szymczyk i Janina Wloch.

ADRES REDAKCJI: 37-700 Przemysł, ul. Waryńskiego 15. (III p.), tel. 22-00. 73-84 OGŁOSZENIA przyjmują sekretariat redakcji, Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie przy ul. Hoffmannowej 3 oraz wszystkie biura ogłoszeń na terenie kraju. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne w Rzeszowie ul. Marchlewskiego 19

INFORMACJI O PRENUMERACIE udzielają oddziały RSW „Prasa Książka Ruch” i urzędy pocztowe PRENUMERATE ZF ZLECENIEM WYSYŁKI ZA GRANICĘ otrzymuje Centrala Kolportażu Prasy Wydawnictw RSW „Prasa Książka Ruch” ul. Towarowa 28 00 85 Warszawa XV Oddział Miejski NBP w Warszawie, nr 1153 201045 139 11. Nie zamawionych materiałów redakcja nie zwraca, zastrzega sobie również prawo opracowywania nadsyłanych tekstów ze skracaniem włącznie.

Nr indeksu 38512 PL ISSN 0208-6964

E-5

## Zasłużeni dla wojewódzkiej organizacji ZSMP



Po raz dziewiąty dokonano wpisu do „KSIĘGI ZASŁUŻONYCH DLA WOJEWÓDZKIEJ ORGANIZACJI ZSMP”. W księdze tej znajduje się już łącznie 177 nazwisk wyróżniających się aktywistów związku.

Tym razem wpis miał szczególnie uroczysty charakter, przypadł bowiem w roku obcho-

dów 10-lecia ZSMP. Zaszczycu tego dostąpiły następujące osoby: Lidia Arasim, Kazimierz Chudy, Zbigniew Konopka, Bolesław Paradowski i Danuta Szewczyk z Jarosławia; Marek Bąk, Helena Konał, Bogusław Kachel, Zbigniew Mazurek, Dariusz Nowakowski i Helena Rychlik z Przemyśla; Alicja

Cwikła i Jan Miśkiewicz z Radowa; Wojciech Darecki i Barbara Domka z Przeworska; Edward Cioch z Lubaczowa; Barbara Dobrzykowska z Krasicy; Janusz Suszyło z Sienawy; Zdzisław Wandas z Dynowa.

(m)  
Fot. JACEK SZWIC

## ZBoWiD w urzeczywistnianiu uchwał X Zjazdu

Członkowie wojewódzkiej organizacji Związku Bojowników o Wolność i Demokrację wielokrotnie dawali dowody swych zaangażowanych postaw, czynnie włączając się w rozwiązywanie różnorodnych problemów społecznych, politycznych i gospodarczych kraju oraz regionu. Mimo podeszłego wieku, a często także nadwątlonego wojennymi przeżyciami zdrowia, zawsze znajdują czas, by nie tylko służyć młodszemu pokoleniom swym bogatym doświadczeniem, ale także być w „pierwszej linii” najważniejszych wydarzeń, nigdy nie stać na uboczu.

X Zjazd PZPR zapisał m. in. w swej uchwale, że partia tworzyć będzie atmosferę sprzyjającą otaczaniu opieką kombatantów, inwalidów wojennych i weteranów pracy. Przemyscy zbowidowcy z uznaniem przyjęli ten zapis, postanawiając jedno-

znacznie wnieść swój własny, znaczący wkład w urzeczywistnianie postanowień tego najwyższego partyjnego forum. Dali temu wyraz m. in. podczas plenarnego posiedzenia Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD, poświęconemu realizacji uchwał X Zjazdu i określeniu zadań dla członków i instancji związku. Warto przypomnieć, że spośród blisko 7 300 członków wojewódzkiej organizacji, prawie 20 procent to osoby noszące legitymacje PZPR. Wielu zbowidowców posiada mandaty radnych WRN i rad niższych szczebli, aktywnie działa w PRON oraz w samorządach mieszkańców miast i wsi. Są to wypróbowani działacze, na których — jak podkreślono podczas posiedzenia — można liczyć w każdej sytuacji.

Plenum podjęło uchwałę, w której postanowiono m. in., że główny wy-

silek skierowany będzie na jak najszersze upowszechnianie zjazdowych uchwał i przenoszenie ich na grunt praktycznej działalności związku. Członkowie i instancje ZBoWiD w naszym regionie będą aktywnie uczestniczyć w realizacji zadań określonych przez zjazd, głównie w zakresie umacniania państwa i jego organów oraz porozumienia narodowego. Zwiększą też swój udział w kształtowaniu świadomości historycznej społeczeństwa oraz patriotyczno-obywatelskich postaw młodzieży.

Zadaniem o dużym znaczeniu dla całej organizacji będzie także doskonalenie pomocy społecznej dla kombatantów i opieki zdrowotnej nad nimi, spójnych z polityką partii i państwa w tej dziedzinie.

(m)

## Cebula przypomina życie



## Placówka ORMO na osiedlu

Z inicjatywy Jana Frącza, komendanta rejonowego Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej w Przemyślu, zorganizowano na osiedlu XXX-lecia stałą placówkę ORMO czynną w każdy wtorek i czwartek w godzinach od 17 do 21. Jej komendantem jest Zdzisław Hamadyk. Skupia ona 34 członków tej organizacji.

Ormowcy postawili sobie za

cel współdziałać z milicją w zakresie walki z chuligaństwem, kradzieżami i dewastacją mienia społecznego — zjawiskami, które nasilają się. Do rzadkości np. nie należą na osiedlu włamanie do piwnic i samochodów.

Placówka obejmuje zasięgiem swego działania także rejony ulic Wieniawskiego i Węgierskiej oraz osiedle Warneńczyka.



W nowo otwartej placówce ormowcy Zdzisław Hamadyk i Stanisław Kuc oraz inspektor przewoźnicy MO Włodzimierz Kozła.

Tekst i zdj. T. ZIEMBOLEWSKA

## Sukces dekoratorów przemyskiej PSS „Społem”

W połowie ub. miesiąca (przez 4 dni) odbywał się w Kielcach kolejny ogólnopolski konkurs wystaw sklepowych z udziałem kilkudziesięciu dekoratorów z całego kraju. W gronie najlepszych, wzorem lat minionych, znaleźli się również pracownicy z kierowanej przez Romana Taworskiego dekoratorni przemyskiej PSS „Spo-

łem”: EUGENIA ZAGALAK i ALINA BUKOWSKA, którym jury konkursu przyznało trzecią nagrodę. Warto dodać, iż zespół ten wygrał ubiegłoroczny, podobny kielecki konkurs w Sandomierzu, a przed dwoma laty — na spotkaniu w Przemyślu — zdobył pierwszą i drugą nagrodę.

Jest w Przemyślu coraz więcej

sklepów, których wystawy — przygotowane ze smakiem i zmysłem — cieszą oko mieszkańców miasta oraz goszczących w nim gości i turystów. Mamy nadzieję, że po kieleckim sukcesie będzie pod tym względem jeszcze lepiej.

(bz)

## Złote gody

30 września 1936 roku MARIA i PIOTR BROŻYNIĄKOWIE zawarli w Tarnawcach związek małżeński. W pięćdziesiątą rocznicę tego wydarzenia, w Urzędzie Stanu Cywilnego w Przemyślu odbyła się podniosła uroczystość — medalami „Za długoletnie pożycie małżeńskie” udekorowali ich wiceprezydent miasta Adam Bugera i zastępca kierownika USC Mieczysław Domagałski. Członkowie rodziny, synowie i wnuki złożyli jubilatowi życzenia długich lat życia, doczekania prawników i obdarowali kwiatami.

Piotr Brożyniak był przez 37 lat plekarzem w WSS „Społem”, natomiast pani Maria zajmowała się domem i wychowaniem dwóch synów.

Tekst i zdj. T. ZIEMBOLEWSKA



## Krokodyli w Lublińcu nie będzie...

Do wspomnień należą już niedziele, kiedy prawie wszyscy, z zapartym tochem, oczekiwali na projekcje kolejnych odcinków „Powrotu do Edenu”. Wprawdzie zakończenie serialu, w odróżnieniu np. od „Niewolnicy Isaury”, nie było takie szczęśliwe jak by można sobie życzyć, niemniej twórcy filmu najwyraźniej zostawili sobie furtkę do ewentualnych następnych odcinków. Nikt więc nie dziwi się, gdy ponętna Stefania po jakimś czasie zagości w

naszych domach; być może na początku spoglądać będzie na świat zza kratki, ale w końcu i tak przezwycięży kryzys rodzinny i firmowy — bo jakże inaczej. Tym wszystkim niech martwią się jednak realizatorzy filmu oraz kierownictwo Telewizji Polskiej, które może stanąć przed dylematem zdobycia funduszy na zakup kolejnych odcinków. My skoncentrujemy się na spekulacjach odnośnie do zakończenia filmu — szczególnie ich nasilenie mia-

ło miejsce w niedzielę (5 X) oraz w dniach ją poprzedzających.

W oparciu o przeprowadzone sondaże można stwierdzić, że zdecydowana większość widzów przewidywała wariant optymistyczny, czyli że wszystko będzie cacy. Różnice zaistniały jedynie w szczegółach, nie brakowało również podpowiedzi optymalnego rozwiązania. Radiowe Poranne Sygnały doniosły np., iż któryś słuchacz zaproponował, aby w firmie Ste-

fanii zastosować reformę gospodarczą i atestację przy okazji. Z kolei w dobrze poinformowanych kręgach woj. przemyskiego panowało przekonanie, że przeżywając ciężkie czasy firmę wykupi naczelny dyrektor „Igloopolu”. Wskazywano nawet zalety w Lublińcu, gdzie po podgrzaniu wody można by hodować krokodyla. Niestety autorzy filmu poszli na łatwież i wybrali inne rozwiązanie.

W oczekiwaniu więc na kolejną emisję „Powrotu do Edenu”, musimy zadowolnić się polskim czwartkowym serialem pt. „Kryptonim tury-

ści”. Reżyser śmiało odlatania tajniki walki wywiadów, nie naruszając przy tym tajemnicy, jako że cała historia dzieje się w latach sześćdziesiątych. Zresztą już w pierwszym odcinku tak wszystko zabeltano, że nie wiadomo kto jest kto. Całe szczęście, że akcja filmu nie rozgrywa się współcześnie — prawdopodobnie nie by nie można było nawet zobaczyć.

A na razie — dobrego odbioru.

REDAKTOR

Z ostatniej chwili: kolejnych odcinków serialu nie będzie.

K-218/1

## VI WOJEWÓDZKA KONFERENCJA SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZA PZPR

## W stronę przyszłości

(Ciąg dalszy ze str. 1)

jej przebieg między organizacjami podstawowymi a kierownictwem KW i KC.

• Dalszemu rozszerzeniu uległy tradycyjne kontakty i współpraca międzypartyjna KW i KO KPU we Lwowie.

## ROZWOJ DEMOKRACJI SOCJALISTYCZNEJ

• Znaczącą, inspiratorską rolę odegrały POP i poszczególni członkowie partii w wielkich kampaniach politycznych: wyborach do rad narodowych, Sejmu oraz w obchodach 40-lecia PRL. Zaowocowało to wzrostem świadomości obywatelskiej i politycznej, pobudziło wszechstronną aktywność społeczną.

• W procesie demokratyzacji życia znaczącą rolę odgrywa PRON. Obecnie w województwie działa 421 ogniw tego ruchu.

• Wielki wpływ na aktywność załóg zakładów pracy, po-

szczególnych środowisk i organizacji społecznych wywarła kampania przed X Zjazdem. Podjęte zobowiązania i czyny społeczne osiągnęły wartość blisko 250 mln zł.

• Wojewódzka instancja partyjna i instancje podstawowe podejmowały działania zmierzające do odrodzenia ruchu związkowego. 330 zakładowych organizacji związkowych w województwie zrzesza obecnie 47 600 członków.

• Wiele miejsc w swej pracy KW poświęca organizacjom młodzieżowym. Np. w 24 instancjach I stopnia powołano komisje i zespoły ds. młodzieży, jednak działalność wielu z nich nie jest jeszcze w pełni zadowalająca. Zwiększona też oddziaływanie na organizacje społeczno-zawodowe.

• W działalności na rzecz rozwoju oświaty i kultur, oprócz wielu pozytywnych zjawisk (np. ukończenia budowy 7 nowych szkół i kilku innych placówek wychowawczych), od-

notowano też szereg nieprawidłowości. Zaliczono do nich m.in. mało efektywną jeszcze w wielu szkołach współpracę z rodziną i środowiskiem społecznym. Zwiększył się natomiast zakres pomocy dla twórców oraz animatorów amatorskiego ruchu artystycznego.

## ZADANIA W SFERZE SPOŁECZNO-GOSPODARCZEJ

• Działalność wojewódzkiej organizacji partyjnej ukierunkowana była na pełną realizację zadań związanych z utrwalaniem pozytywnych tendencji wzrostowych, osiągniętych w gospodarce regionu w 1983 r., oraz na dalszą poprawę warunków życia i pracy mieszkańców. Droga do osiągnięcia tych celów było m.in. konsekwentne urzeczywistnianie założeń reformy gospodarczej.

• Lata 1984-85 przyniosły dalszy postęp w efektywności

oddziaływania partii na wykonanie zadań społeczno-gospodarczych, czego wyrazem był przede wszystkim wzrost produkcji w przemyśle i rolnictwie, a także zwiększenie eksportu.

• Negatywne zjawiska, to m.in. brak postępu w wykorzystaniu czasu pracy, narastający problem starzenia się majątku trwałego oraz braki surowcowo-materiałowe. Nie zanotowano też wyraźnego postępu w poprawie jakości produkcji.

• KW stale inspirował jednostki kontroli państwowej do wzmożonego nadzoru nad funkcjonowaniem sieci handlowej i usługowej oraz polityk cenowej producentów i usługowców. Znacznie ograniczono zjawiska spekulacji i ukrywania towarów w handlu uspołecznionym chociaż sprawy te nadal jeszcze poruszane są na wielu zebraniach partyjnych.

• Korzystne wyniki zanotowano w rolnictwie. Należą do nich m.in.: oddanie do użytku szeregu inwestycji związanych z

przechowalnictwem i przetworstwem, co wyraźnie ograniczyło straty plodów rolnych; poprawie uległa sytuacja mieszkaniowa pracowników PGR (przybyły 274 mieszkania); sporo zrobiono dla poprawy warunków życia i pracy mieszkańców wsi (doprowadzono wodę do 1554 gospodarstw, wybudowano 92 km sieć wodociągowej, w 27 miejscowościach przeprowadzono reelektryfikację, którą objęto 4300 gospodarstw); duży postęp nastąpił w mechanizacji prac polowych. Negatywne zjawiska, to przede wszystkim: niewspółmierny do oczekiwań i potrzeb postęp w gospodarce ziemią (w minimalnym stopniu realizowany był np. proces scalania gruntów) oraz niedostatek podstawowych środków do produkcji rolnej.

Opr. (m)

\* Prezentując materiały przedstawione delegatom na konferencję odnowiliśmy tylko niektóre fragmenty sygnalizujące jedynie wybrane zagadnienia w poszczególnych wydaniach „ZP” wiele spraw było bowiem i będzie nadal tematem naszych obszernych publikacji.

## Bądźmy partią czynu — szkołą skutecznego działania

„Gdzie członek partii — tam konsekwentna realizacja jej uchwał i programu, tam twórczy niepokój” — te słowa z referatu sprawozdawczo-programowego KW PZPR, wygłoszonego przez I sekretarza KW ZENONA CZĘCHA, stały się później dominującym motywem wielogodzinnej dyskusji na VI Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej, na której ponad 18-tysięczną organizację partyjną w Przemyskim reprezentowało 239 delegatów.



## TEZY REFERATU

• Jednym z podstawowych zadań, na którego realizację oczekuje klasa robotnicza i wszyscy ludzie pracy, jest doprowadzenie do wyraźnej poprawy zaopatrzenia rynku w żywność i artykuły przemysłowe (zalożono odpowiednio o 12 i ponad 18 proc.).

• Polepszeniu musi ulec praca handlu, a władze miast powinny stwarzać uspołecznionemu handlowi preferencje i udogodnienia, jeśli sprzedawca będzie po cenach niższych od sektora prywatnego.

• Jedną z najtrudniejszych i najpilniejszych do rozwiązania jest sprawa budownictwa mieszkani-

wego. W latach 1986-1990 zamierza się wybudować blisko 11 tys. mieszkań. X Zjazd stanowczo postawił także problem przyspieszenia remontów starych budynków mieszkalnych.

• Wszędzie musimy eliminować zjawiska, które w skali ogólnej wpływają na zwiększenie inflacji, a polityka kształtowania dochodów pieniężnych ludności powinna potwierdzać zasady socjalistycznej sprawiedliwości społecznej.

• Jednym z najważniejszych celów zmierzających do rozwoju służby zdrowia jest gromadzenie środków na NFOZ. A u nas nie jest z tym najlepiej... Skuteczniejsze muszą też być działania zmierzające do pozyskiwania lekarzy, bowiem nasze województwo — w

przeliczeniu na 10 tys. mieszkańców — ma ich o połowę mniej niż wynosi średnia krajowa.

• Dokona się rzetelnego przeglądu bazy oświatowej w województwie — po to, aby ją jak najefektywniej wykorzystać. Dążyć się będzie do zwiększenia ilości nauczycieli z wyższym wykształceniem.

• W przemyśle skuteczniej muszą być urzeczywistniane zasady reformy gospodarczej, a ci, którzy jej jeszcze nie rozumieją, powinni wzorować się na tych zakładach, gdzie przyniosła już ona wymierne efekty. Na najbliższą 5-latkę przewidziano bardzo wysoki wzrost produkcji eksportowej (o blisko 70 proc.).

• Podstawowym warsztatem dla rolnictwa jest ziemia i musi być

ona lepiej, nowocześniej użytkowana. Mimo widocznego postępu, nadal istnieją gospodarstwa — w tym także uspołecznione — które uzyskują złe wyniki i z tego faktu należy wyciągnąć odpowiednie wnioski.

• Rytm pracy po X Zjeździe został zwielokrotniony — teraz liczyć się będą konkretne efekty działań. Musimy być partią czynu i szkołą skutecznego działania.

## W PREZYDIUM I KULUARACH

— Wszystkiego nie da się rozwiązać własnymi siłami, ale wiele można usprawnić — powiedział dziennikarzowi „Życia”, podczas przerwy w obradach, ADAM OKARMUS, dyrektor wyróżniającego się PGR w Makowisku, który potem zabrał także głos w dyskusji. I podał nam przykład z własnego gospodarstwa: „Dobre zbiory — stwierdził — unaozczniły nam np. problem przechowalnictwa zbóż. Nie zwlekając, natychmiast przystąpiliśmy do budowy własnej suszarni wraz z magazynami silosowymi o pojemności 1800 ton, co rozwiąże nam sprawę. Dobrze, że podobnych przykładów jest w województwie więcej i często poczyniana te inspirowane są przez organizacje partyjne.

— My, rolnicy — powiedział „Życiu” BOLESŁAW BIELEC, rolnik z Łopuszki Małej w gm. Kańczuga — chcielibyśmy, aby tematy związane z rolnictwem i gospodarką żywnościową dominowały na konferencji, ab- zdajemy sobie sprawę, że problemów jest znacznie więcej i dotyczą one różnych dziedzin życia. Słyszę tu wiele trafnych wypowiedzi i wyciągam z nich jeden wniosek: teraz od członków partii — w mieście i na wsi — od ich inicjatyw zależy będzie, czy wykonamy to wszystko, co postawiliśmy przed sobą. Wierzę, że to da się zrobić, ale potrzebny będzie duży wysiłek i wspólna praca nas wszystkich, nie tylko członków partii. Z tym jednak, że ludzie noszący legitymację PZPR muszą być siłą napędową, dawać dobry przykład. I zawsze wyznawać zasadę, że co mamy zrobić jutro, zrobimy dzisiaj.

W kuluarach, gdzie podczas przerwy w obradach gromadzili się ich uczestnicy, także usłyszeć było można ciekawe wypowiedzi. Oto kilka z nich:

— Dla mnie — powiedział jeden z delegatów — symboliczne niemal znaczenie ma fakt, że naszym obradom przewodniczą delegaci na X Zjazd: STEFAN DULIBAN z Przeworska, KRYSZYNA STERNIK z Jarosławia i EMIL CHOMICKI z Przemyśla. Nasza konferencja jest zatem jakby przedłużeniem zjazdowej dyskusji, przetwarzaniem postanowień zjazdu na nasz własny grunt.

— I bardzo dobrze się stało — stwierdził inny delegat — że obradom przysłuchują się tak reprezentatywni przedstawiciele władz centralnych, którym przybliżamy nasze lokalne problemy.

W obradach uczestniczyli: sekretarz KC PZPR KAZIMIERZ CYPRIANIAK; wiceprzewodniczący CKKR, prezes NIK gen. dyw. TADEUSZ HUPALOWSKI; kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR ERNEST KUCZA; minister oświaty i wychowania JOANNA MICHAŁOWSKA - GUMOWSKA, która jednak przez pewien czas była nieobecna na konferencji (nieobecność została jednak „usprawiedliwiona” — minister uczestniczyła bowiem w otwarciu nowej szkoły w Grochowcach, którą przekazano do użytku właśnie w dniu obrad wojewódzkiego forum partyjnego).

## Z KONFERENCYJNEJ TRYBUNY

Wiele udało się osiągnąć, przełamano szereg barier niemożliwych, ale też pozostało jeszcze wiele spraw pozostało do załatwienia — stwierdzili delegaci z konferencyjnej trybuny. Nadal najważniejsze są sprawy gospodarcze, które szeroko omówił m. in. wojewoda ANDRZEJ WOJCIECHOWSKI, a wśród nich np. dekapitalizujący się park maszynowy. JOZEF PIENIAŻEK, sekretarz KZ w DRP w Przemyślu, posłużył się przykładem załogi „suchego portu”, stwierdzając, że pracuje ona w wyjątkowo trudnych warunkach. Wprowadzić z inicjatywą wojewódzkiej instancji partyjnej opracowano szczegółowy „raport” o sytuacji socjalno-bytowej i eksploatacyjnej tego punktu przeładunkowego, zawierający zestaw niezbędnych do realizacji przedsięwzięć, ale z uwagi na ograniczenie środków inwestycyjnych resortu komunikacji,

\* wiele z tych zapisów pozostało tylko na papierze. Tymczasem zużyły się urządzenia przetadunkowe i kolejarze mają uzasadnione obawy o przyszłość „suchego portu”.

Są to sprawy, które nie mają tylko lokalnego „wymiaru” dotyczą bowiem krajowej gospodarki i takich przykładów jest więcej. LESZEK TRUCHAN, dyrektor „Mery-Polnej” powiedział: „Niepokoją nas decyzje rządowe o zamrażaniu cen wśród partnerów RWPG. W kraju jest to być może zbilansowane, ale „Polna”, jako eksporter, traci na tym ok 60-80 mln zł rocznie (...). Zaeranczny kontrahent złożył na przyszły rok ofertę na 4-krotne zwiększenie dostaw części produkowanych przez nasz zakład ale pod warunkiem obniżenia ceny o 25 proc argumentując to tym, że w br. nastąpiła devaluacja złotego do marki o 28 proc. „Polna” ma więc możliwość zwiększenia eksportu ale w tym przypadku jedynie w teorii (...). Preferencje dla eksporterów muszą być bardziej respektowane”.

\* Jednym z najważniejszych problemów jest budownictwo mieszkaniowe. Chociaż mamy tu już pozytywne przykłady, niedomagań jest nadal wiele. Nie więc dziwnego że ten temat będzie często przewijał się w dyskusji. JERZY NIEDZIELA stwierdził np. że zmianie powinny ulec przepisy dotyczące zasad przekazywania terenów pod budownictwo mieszkaniowe. Obecnie administracja państwowa już się tym nie zajmuje, a spółdzielczość mieszkaniowa nie dostaje pieniędzy na wykup terenów co w konsekwencji opóźnia postęp prac w „mieszkaniówce”.

Przebieg struktur organizacyjnych w atestacja stanowisk pracy winna przezwyciężyć się do uszczuplenia wszelkich dziedzin naszego życia. Ale gdzie byli ci wszyscy, którzy donieśli teraz hura się za to z takim zapalem? Co robili przed X Zjazdem? Które temy zapadły do głowy? Jak wiele uwagi? — zastanawiali się uczestnicy a np. JÓZEF SOBOLIEWSKI podkreślił że musi to być stały element doskonalenia pracy w każdym zakładzie.

Spora miejsca w dyskusji zajęły sprawy młodzieży.

„Swej sily i przyszłości partii musi szukać w młodym pokoleniu, w rozmowie z młodymi w otwartym dialogu” — powiedział m. in. WIESŁAW CHOWAŃSKI. „Duża rola w przebudowie świadomości ludzi młodych — zaakcentował WOJCIECH DRWIĄŃSKI — ma do spełnienia organizacje młodzieżowe”.

Partia umocniła się w naszym województwie. Coraz więcej organizacji wykazuje się aktywną działalnością, przynoszącą wymierny efekt. Ale zdarzają się jeszcze sytuacje że niektóre organizacje partyjne nie zawsze są oddające tam gdzie w nocy był ogień. Coś na zwiłokę z reguły obraca się wtedy przeciwko nim. Takie sposoby myślenia i hierarchii przetrwać trzeba konsekwentnie przelamywać — podkreślił w swym wystąpieniu m. in. STANISŁAW SOBOLIEWSKI i TADEUSZ HEJNOWICZ.

Partia musi również walczyć z wieloma jeszcze paradoksami, które denerwiają społeczeństwo. Czasem pozornie drobne sprawy powodują u ludzi zniechęcenie, brak ochoty do angażowania się

w rozwiązywanie wspólnych problemów. Mówił o tym m. in. EUGENIUSZ FRON z „Paniny”, podając przykład, kiedy to rolnik za swoje produkty uzyskuje niekiedy tyle samo pieniędzy, co różnego rodzaju pośrednicy, handlujący na „zielonym rynku”, drastycznie zawyżający ceny. Bije to po kieszeni człowieka uczciwej pracy.

Jednocześnie podawano wiele przykładów na inspirującą rolę instytucji i organizacji partyjnych, jak chociażby w gminie Jarosław udzie rolnicy z 5 wsi podjęli w czynne roboty gazyfikacyjne a w Morawsku budują remizę wraz ze świetlicą. W Kańczudzie „Snomasz” zafundował miastu 6-oddziałowe przedszkole, zaś miejscowa GS przystąpiła wkrótce do budowy masarni i wytwórni wód gazowanych. O tych, godnych upowszechnienia inicjatywach mówili m. in. JULIAN PUNICKI i JÓZEF SOWA.

W upowszechnianiu polityki partii ważną rolę mają do spełnienia środki masowego przekazu. Artykuły z partii muszą być jednak ciekawe i atrakcyjne, interesujące również przeciętnego czytelnika a nie tylko grono bezpośrednio zainteresowanych. W redakcji naszego tygodnika — powiedział m. in. ZYGMUNT MARCIAK, redaktor miesięcznika „Zycie” — przyjęliśmy zasadę, że należy pokazywać partię nie obradującą, lecz działającą poprzez swoich członków. I nie na zebraniach, lecz w zakładzie pracy, przy warsztacie, w instytucji. Nie będziemy unikać też głosów polemicznych, a nawet kontrowersyjnych — tak bowiem rozumiemy idee porażenia”.

Spora miejsca w dyskusji zajęły sprawy wsi i rolnictwa. M. in. ADAM OKARMUS wyraził zaniepokojenie brakiem zainteresowania absolwentów wyższych szkół rolniczych w podejmowaniu pracy na wsi. Delegat ten wystraszony również ciekawa propozycja. Czyś niekiedy stał w województwie ma odzyskać kwotę 1000 zł. Wskazywał na przykład na przykładzie obniżenia efektywności samowolnego nieregularnego zatrudnienia zakładu węgla magnetyzowanego za 2 miliony zł na terenie powiatu ostrowskiego. Złoty dolarmiliony mamy przecież w naszym województwie — czy zatem nie lepiej byłoby za inwestycje w uruchamianie produkcji dolarmilijonowej w Hrubieszowie?

Nie zabrakło też głosów dotyczących a potrzebę rozwoju



kultury, w tym również o ochronie zabytków. W naszym regionie jest np. wiele dobrych przykładów na przykładzie przemysłu z kulturą, do których przede wszystkim takich miejscowości, jak „Teleopol” i FSO,

### WYSTĄPIENIE KAZIMIERZA CYPRYNIKA

Zabierając głos w dyskusji sekretarz KC PZPR stwierdził, że dyskusja przedjazdowa i głosy na zjeździe pozwoliły dokładnie rozpoznać potrzeby społeczne i precyzyjnie określić, w jakim kierunku winny zmierzać poszczególne gałęzie gospodarki. W uchwale X Zjazdu i w programie zapisano te problemy.

Głównym punktem zainteresowania partii winny teraz stać się zagadnienia ekonomiczne i gospodarcze rozwoju kraju i temu należy poświęcać najwięcej uwagi, gdyż jest to podstawa do postępu we wszystkich innych dziedzinach. Warunki startu do osiągnięcia tych celów nie są łatwe gdyż minione lata odciśnięły swe piętno na naszej gospodarce.

Wielką zatem odpowiedzialność spoczywa obecnie na partii, na

kolenie, dla którego stanowi to szansę na przyszłość.

Osiągnięciu wytyczonych zadań sprzyjać będzie powszechny przegląd struktur organizacyjnych, połączony z atestacją stanowisk pracy. Przeglądem tym objąć trzeba wszystkich — od instytucji centralnych, po jednostki najniższego szczebla. I w to przedsięwzięcie także musi zaangażować się cała partia, dążąc do tego, by przegląd struktur nie potraktowano jako jednorazowej kampanii.

Zbyt często jeszcze tolerujemy złą pracę. Aby zmienić ten stan, trzeba zacząć od samego siebie, wyznając dwie podstawowe zasady: członek partii nie może pracować źle i nie może tolerować złej pracy u innych. Zasady te muszą być konsekwentnie przestrzegane gdyż im więcej będziemy wymagać od siebie, tym większe będzie nasze oddziaływanie na całe społeczeństwo. Trzeba też odważnie promować ludzi dobrej pracy a potępiać tych którzy nie wywiązują się ze swoich obowiązków. Zadania wytyczone przez X Zjazd mogą bowiem skutecznie urze-

skiego właściwie odczytał uchwałę X Zjazdu. Są w tym województwie przesłanki, aby w pełni zrealizować wytyczone zadania. Warunkiem musi być jednak to, aby organizacje i instancje PZPR nie poprzestały tylko na dobrym programowaniu pracy, ale skutecznie urzeczywistniały swe postanowienia.

Kazimierz Cypryniak złożył gratulacje nowo wybranym członkom KW, życząc im konsekwencji i siły w rozwiązywaniu trudnych problemów i osiągnięcia wszystkich celów zapisanych w uchwale.

### ZENON CZECH — I sekretarzem KW PZPR

Nowo wybrany Komitet Wojewódzki PZPR liczy 90 osób, zaś Wojewódzka Komisja Kontrolno-Rewizyjna — 55.

I sekretarzem KW ponownie wybrano ZENONA CZECHA, a sekretarzami — MARIANA DOMARADZKIEGO, ZDZIŚLAWA JANUSZEWSKIEGO i STANISŁAWA NOWICKIEGO oraz ANTONIEGO WISNIEWSKIEGO, długoletniego działacza partyjnego i społecznego (był m. in. I sekretarzem KM PZPR w Lubaczowie, a ostatnio naczelnikiem tego miasta).

Przewodniczącym WKKR wybrano JERZEGO STARZEWSKIEGO, dotychczasowego kierownika Wydziału Organizacji Pracy KW.

W skład Egzekutywy KW weszli ponadto: JÓZEF BIELECKI — rolnik z Rzeszyna (gm. Pruchnik), przewodniczący Rady WZRIOR; EMIL CHOMICKI — maszynista dźwigu w Bazie Napraw Maszyn i Sprzętu DRP w Żurawicy, członek Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmiku PRL; STEFAN DULIBAN — inspektor oświaty i wychowania, sekretarz KM PZPR w Przeworsku; ZBIGNIEW KLEIN — ordynator oddziału neurologicznego WSZ w Przemysłu; TADEUSZ MARKIEWICZ — dowódca Bieszczadzkiej Brygady WOP; ADAM OKARMUS — dyrektor PGR w Mankowsku; JÓZEF SOBOLIEWSKI — członek KC, I sekretarz KZ PZPR w ZPC „San” w Jarosławiu; KRYSZYNA STERNIK — kierownik działu gospodarki materiałowej w ZPO Jarosław w Jarosławiu; LESZEK TRUCHAN — dyrektor Zakładów Automatyki „Mera-Polna” w Przemysłu; ZOFIA WAŻNA — przewodnicząca ZW ZSMP; ANDRZEJ WOJCIECHOWSKI — wojewoda.

Konferencja podjęła uchwałę, w której m. in. zwrócono się do mieszkańców województwa, przedstawicieli wszystkich środowisk o wspólne urzeczywistnienie zadań na rzecz rozwoju naszego regionu, zawartych w programie przez delegatów wojewódzkim programie realizacji uchwały X Zjazdu.

Relację przygotowali: JAN MISZCZAK, WIESŁAW WOJCIESZONK. Fotografował: ROBERT PAWŁOWSKI.



wszystkich jej ogniwach, które muszą niestety wdrożenie szeregu zmian reformy gospodarczej jako jedyną drogę do uzyskania zamierzonych efektów. Słusznie więc w tym sensie należy dzieło winno stać się młode po-

czyniłać tylko ludzie odważni, ludzie czynu.

Z wypowiedzi wielu towarzyszy zabierających głos w dyskusji także z referatu wojewódzkiego aktywnie uczestniczący w

# Pasowanie na uczniów



W Szkole Podstawowej nr 10 w Przemyślu, w obecności zgromadzonych rodziców, a także kolegów i koleżanek z klas starszych odbyła się uroczystość pasowania na uczniów. Przyrzeczenie złożyło 107 pierwszoklasistów. Aktu pasowania, symbolicznym błówką, dokonał dyrektor szkoły Janusz M a z u r e k.

Najmłodsi uczniowie „dziesiątki” przygotowali dla obecnych w uroczystości część artystyczną w zamian za to Komitet Rodzicielski ugościł małych bohaterów dnia herbata i ciastkami i dla każdego ufundował książeczkę oszczędnościową z wkładem 100 złotych.

Tekst i zdjęcie: T. ZIEMBOLEWSKA

## Minęło sześć wieków

W 1386 roku, na mocy przywileju nadanego przez starostę Andrzeja, powstał w Przemyślu pierwszy cech, zrzeszający wówczas 17 szewców. Kolejne zawiązały się w XV wieku, w 1400 r. zorganizowali się rzeźnicy, w 1471 r. — kowale, a w 1472 r. — przedstawiciele branży skorzaney. Przez kilka stuleci cechy wywierały znaczny wpływ na świadomość ogółu mieszczan, obyczaje, kulturę, stosunki międzyludzkie i inne sfery życia społecznego. Szczególnie wymowna była ofiarność rzemieślników na rzecz obronności miasta i jego mieszkańców, których ratowali, nie tylko wspomagając materialnie, ale również narażając własne życie. Przez sześć wieków odgrywali oni również poważną rolę w kształtowaniu zawodowym swych następców.

600-letnie tradycje kultywuje obecnie blisko 900 rzemieślników, zrzeszonych w Cechu Rzemiosł Różnych w Przemyślu. W niektórych specjalnościach ich umiejętności cenione są na całym świecie — mowa o miejscowych ludwisarzach i wytwórcach fajek.

600 rocznicę utworzenia w Przemyślu pierwszego cechu upamiętniono niedawno wmurowaniem tablicy na frontonie budynku CRR przy ul. Sanockiego. Z okazji jubileuszu odbyła się również uroczysta akademія, w czasie której kilkudziesięcioosobową grupę długoletnich, najaktywniejszych w pracy zawodowej i działalności społecznej rzemieślników honorowano odznaczeniami i wyróżnieniami. M. in. STANISŁAW MAZURKIEWICZ otrzymał Złoty Krzyż Zasługi, a BRONISŁAW KIKIELA — Srebrny Krzyż Zasługi.

(woj.)



Po odsłonięciu tablicy pamiątkowej kilkudziesięcioosobowa grupa przemyskich rzemieślników przemaszczowała do WOSIR, gdzie odbyła się akademія. Na czele pochodu: starszy cechu Kazimierz Smolnicki (monter instalacji sanitarnych) w towarzystwie podstarszych cechu — Zenona Suszyńskiego (pierwszy z prawej) i Ryszarda Bara.

Fot. R. PAWŁOWSKI



## Budować więcej, szybciej i taniej

W przedsiębiorstwach budowlano-montażowych oraz placówkach rzeszowskich przedsiębiorstw specjalistycznych, działających na terenie naszego województwa, zatrudnionych jest łącznie około 6,5 tys. osób. Pracują oni przy wznoszeniu nowych bloków mieszkalnych, obiektów komunalnych, remontują stare budynki. Wprawdzie z każdym rokiem przybywa mieszkań, ale wciąż ich mało w porównaniu do potrzeb społecznych i potencjału produkcyjnego, jakim dysponują firmy budowlane (szacuje się go na około 8,7 mld złotych).

W budownictwie społecznym ma przybyć w tym roku — tak zakłada plan — 1117 mieszkań (w zeszłym roku oddano 963). Do końca sierpnia przekazano załatwić 370 mieszkań — niespełna trzecią część ilości założonej w planie rocznym.

Zaawansowanie prac w „mieszkaniołwie” wyglądało różnie w poszczególnych przedsiębiorstwach. Najtrudniejsza sytuacja była w PPB, które miało do odrobienia najwięcej zaległości. Natomiast w znacznie lepszym położeniu znajdowało się JPB (na cztery miesiące przed końcem roku wykonało plan rzeszowy w 53,1 proc.). Przyspieszenie tempa robót niezbędne jest także na wznoszonych obiektach komunalnych, mowa m. in. o zakładzie uzdatniania wody w Przemyślu, kotłowni przy ulicy Grodziszczakskiej w Jarosławiu i oczyszczalniach ścieków — w Przeworsku oraz Horzycu.

By nie zawieść oczekiwań społeczeństwa

i wykonać plan pierwszego roku 5-latkę, konieczna jest mobilizacja wszystkich uczestników procesu inwestycyjnego — o tym najprostszym panaceum na uzdrowienie sytuacji w budownictwie mieszkaniowym i komunalnym najczęściej mówiono podczas imprez zorganizowanych z okazji DNIA BUDOWLANYCH.

Okolicznościowa akademія wojewódzka odbyła się w Przemyślu. Przybyli na nią przedstawiciele wszystkich przedsiębiorstw i jednostek wykonawczych oraz inwestorskich, zaangażowanych w rozwój budownictwa w regionie. Z apelem o dokończenie maksimum wysiłku do pomyslnego wykonania tegorocznych zadań, zwłaszcza w „mieszkaniołwie”, a także budowania w przyszłości więcej, szybciej i taniej — zwrócili się do zebranych (a za ich pośrednictwem — do wszystkich uczestników frontu inwestycyjnego) — członek KC, I sekretarz KW PZPR Zenon Czech oraz wiceminister budownictwa, gospodarki przestrzennej i komunalnej Jerzy Majewski.

Słowa uznania — za przykładowe zaangażowanie w realizację zadań — skierowano pod adresem załóg JPB, Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego w Lubaczowie oraz Rzeszowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego i Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych „Instal” w Rzeszowie. Grupie zasłużonych pracowników wręczono odznaczenia państwowe, regionalne i resortowe.

(woj.)

## 35 lat

## jarosławskiej „ceramiki”

18 stycznia 1951 roku, uchwałą ówczesnego Prezydium WRN w Rzeszowie, powołano do życia Jarosławskie Zakłady Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych, które rozpoczęły swoją działalność 1 lutego tego roku. W dwanaście lat później, po licznych wcześniejszych reorganizacjach, jarosławskie zakłady stały się oddziałem nowo utworzonego Rzeszowskiego Przedsiębiorstwa Ceramiki Budowlanej — i tak jest do dziś.

W skład oddziału, zatrudniającego ponad 300 osób, wchodzi 8 zakładów: kaflarnia w Szówsku, baza remontowa oraz ceglarnia — w Jarosławiu, Przemyślu (Nehrybka), Radymnie, Sieniawie, Basznie i Orzechowcach (ta najwięcej produkuje). Łąca się w oku kręci, szczególnie wówczas, kiedy ma się przed oczami ostry deficyt materiałów budowlanych, a cegły w szczególności — na wspomnienie, że jeszcze nie tak dawno pracowała druga ceglarnia w Jarosławiu, dwie w Przemyślu, a po jednej — w Szówsku i Futurach. Niestety, musiały one ulec likwidacji ze względu na braki surowcowe duże kłopoty kadrowe bądź też katastrofalny stan techniczny, który nie jest czymś nadzwyczajnym w branży przez wiele lat zaniedbywanej i skazanej niejako na unicestwienie w okresie fascynacji wielką płytą, który — mamy nadzieję — już minął.

Z wyżej wspomnianych względów rocznie spada produkcja jarosławskiej „ceramiki”. Kiedyś podległe jej ceglarnie produkowały rocznie ponad 35 mln cegieł, a w ubiegłym roku osiągnęły zaledwie 20,2 mln (w tym 0,9 mln w formie pustaków żułbetonowych „alfa”, wytwarzanych z lokalnych surowców odpadowych w okresie zimowym, kiedy nie ma bieżącej produkcji cegieł).

W br. plan skorygowano do poziomu 19,4 mln jednostek ceramicznych w związku z niedawną likwidacją ceglarni w Buszkowicach i spadkiem produkcji kaflarni w Szówsku; niegdyś wychodziło stąd w roku po 2 mln jednostek kaflarskich (na piec potrzeba ich 270, a na kuchnię — 190), a obecnie tylko 40 proc. tej wielkości. W tym przypadku przyczyną numer jeden jest pogłębiający się kryzys kadrowy: kiedyś były tu dwie zmiany, dziś z olbrzymim trudem udaje się utrzymać jedną...

Praca w tej branży nie należy do lekkich, zbyt przyjemnych i dobrze płatnych, a utrudnia ją dodatkowo — poza zmiennymi warunkami atmosferycznymi — niski stopień mechanizacji robót, których gros wciąż opiera się na wysiłku ludzkich rąk. Zarobki w granicach 18,8 tys. zł miesięcznie (średnia wg stawek akordowych za 8 miesięcy br.), choć wyższe o ok. 3 tys. zł od ubiegłorocznych, nikogo nie kuszą. Weterani stopniowo się wykuszają, następców ani na lekarstwo. Z konieczności ratuje się produkcję poprzez zatrudnianie pensjonariuszy z zakładów karnych, a sezonowo

wo młodzieży i... pragnących kupić cegły (w ten sposób mogą szybciej się nie zaopatrzyć).

Z tym większym uznaniem należy ocenić wieloletni wysiłek i przywiązanie do przedsiębiorstwa ludzi, którzy poświęcili mu nierzadko więcej niż połowę swojego życia, wiążąc się z nim na dobre i na złe. Od jego narodzin pracują seniorzy załogi kaflarni STANISŁAW KAPLITA i BRONISŁAW KATANA (ich staż wyduża jeszcze 2-letnia praca przed przejściem zakładu przez oddział!); od 34 lat — STANISŁAWA TRONJAR; od 33 — BOGUSŁAW DWORAK, ZBIGNIEW DITRICH, EDWARD KASPRZYK i BRONISŁAW DEBICKI; od 32 — STANISŁAW RYMAROWICZ i JÓZEF KIK, a od 30 — WŁADYSŁAW PASZEK, JAN PISARCZYK, JAN FERENC, MIKOŁAJ KRUSZYŃSKI, STANISŁAW CIELICZKA, BRONISŁAW PAJDA i JERZY WERLE. Po 25 i więcej lat w słocie, upale i chłodzie spędzili: WŁADYSŁAW KOTOWICZ, JAN SZOZDA, STANISŁAW MATUSZ, STANISŁAW SZOZDA, EDWARD BARAN, JAN JAKUBOW, JÓZEF KRAWCZYŻYŃSKI, ADAM PREIZNER, BRONISŁAW ROZEK, STANISŁAW KRZEPTON, CZESŁAW PORCZAK, CZESŁAW SKITAŁ, STEFAN PAWLISIAK i JAN SKRZYPEK.

Oddział i jego załoga żyją nadzieją na lepsze czasy. Marzą o mechanizacji robót, o unowocześnieniu parku maszynowego, a nade wszystko — o docenieniu roli jaką odgrywają w życiu gospodarczym kraju.

Być może już w roku przyszłym rozpoczną się nareszcie budowa nowoczesnego zakładu w Wylewie koło Sieniawy, którego zdolności produkcyjne będą 1,5-krotnie wyższe od aktualnych mocy całego oddziału. Uruchomienie kolosa zbiegnie się jednak w czasie z kolejnymi „pożegnaniem”: jego narodziny spowodują likwidację ceglarni w Sieniawie, zakład w Przemyślu ma zapasy surowca na 4-5 lat działalności, a losy ceglarni w Jarosławiu i Radymnie stoją pod znakiem zapytania, bo nie wiadomo czy uda się dla nich wykupić surowcowońskie tereny na ziemiach najwyższej klasy...

Podczas uroczystej akademii uhonorowano wieloletni wysiłek kilkudziesięciu członków załogi „ceramiki”. ZBIGNIEW DITRICH wyróżniony został Złotym Krzyżem Zasługi, MARIA HAJDUK, STANISŁAW HARASZ i MIKOŁAJ KRUSZYŃSKI — odznakami „Za zasługi dla budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych”, a JÓZEF SIERA-DZKI (dyrektor Oddziału RPCB), WŁADYSŁAW PASZEK i MIKOŁAJ KRUSZYŃSKI (pracownicy rzeszowskiej dyrekcji, któremu oddział wiele zawdzięcza) — odznakami „Za zasługi dla woj. przemyskiego”. Ponadto 6 osobom wręczono odznaki przedsiębiorstwa, a 27 — listy pochwalne.

ZB.

Potrzebne, ale czy nie za częste?

# Magiczny świat kontroli

Na każdym kroku w naszym codziennym życiu stykamy się z jakąś „kontrolą” — czynnością mającą sprawdzić czy objęta nią instytucja, stanowisko lub konkretny człowiek działa(z) zgodnie z obowiązującymi przepisami. Rozumiemy, że jest to konieczność, wynikająca z określonego systemu administracyjno-gospodarczego i prawnego. Przechodzimy obok niej obojętnie, ale do czasu, w którym bezpośrednio zetknijemy się z pozytywnymi lub negatywnymi dla nas efektami pracy instytucji i osób pełniących funkcje kontrolne. Wtedy to dostrzegamy, jak skomplikowany i rozbudowany strukturalnie jest to mechanizm, jak wiele problemów stwarza nam swoją działalnością. Zaczynamy się wówczas zastanawiać nad użytecznością i sensem istnienia instytucji kontroli. A jak mają się sprawy w dużym przedsiębiorstwie?

Wszystko wskazuje na to, że Jarosławskie Przedsiębiorstwo Budowlane — bo jego przykład wykorzystujemy — pobije w br. osobliwy rekord. Do 25 września br. gościło w nim aż 19 najprzeróżniejszych kontroli, które pracownicie spędziły tu 156 dni. Niezależnie od tego odnotowano jeszcze 8 wizyt o podobnym charakterze, ale nie wpisanych w książkę kontroli i stąd nie użytych w ogólnej statystyce.

Tylko dwa miesiące — styczeń i sierpień — były w życiu JPB wolnymi od kontroli. W pozostałych aż „furczało” w wizytowanych przez kontrolerów działach i komórkach organizacyjnych. Bywały dni, kiedy dziesiątki pracowników przedsiębiorstwa musiały odłożyć na bok swe zasadnicze obowiązki i poświęcić czas na sporządzenie okolicznościowych — zleconych

przez kontrolujących — zestawień, sprawozdań, tabelki itp. papierów, które z czasem powiększyły stopy urzędowej makulatury w instytucjach rozliczanych z... rozliczenia innych.

Jak dotąd, tegoroczne kontrole w JPB wielkich rewelacji nie przyniosły poza stwierdzeniem faktów ogólnie znanych i uznawanych za normalny „porządek rzeczy” — 3-krotnie więcej trudności zaopatrzeniowych oraz ściągania materiałów niezbędnych do pracy skąd się da — kanałami oficjalnymi i, skuteczniejszymi, „własnymi drogami”. I stąd biorą się m. in. wpisy kontroli mówiące o tym, że dane przedsiębiorstwo wyremontowało 2—3-krotnie więcej ciekających dachów niż mogło to zrobić opierając się na otrzymanych przydziałach materiałów. Ze zrobiło więcej — chwala mu za to, ale przepisy przepisami, protokół musi być konkretny i wiarygodny.

Ciekawe, że eksplozja kontroli w JPB (i nie tylko) nastąpiła po zimowej wizycie Inspekcji Terenowej. Bywało, że niemal w tym samym czasie wpadały dwie ekipy z różnych instytucji kontrolnych, badając sprawy „po” identycznej „linii”. Dublowano robotę. Czy ma to jakiś sens?

— Prawda jest — mówi dyrektor naczelny JPB Jerzy Niedziela — że są kontrole, których wyniki „otwierają” nam oczy na pewne sprawy, na te niedociągnięcia organizacyjne, z których czasem nie zdajemy sobie sprawy lub ich nie dostrzegamy. Ale generalnie, z punktu widzenia interesów przedsiębiorstwa, nie ma się z czego zbytnio cieszyć, kiedy na przykład kierownik budowy — za-

miast zajmować się nią — odrzucając na całe dni od swych obowiązków i traci czas na wyjaśnianie pewnych spraw, przygotowując żądanych przez kontrole dokumentów itp. Inny przykład — zaopatrzeniowy. Muszą być ciągle na wysokich obrotach, w ruchu, bo inaczej niewiele załatwią. Bywa tak, że jest telefon i natychmiast trzeba ruszać w Polskę za towarami: jest to swego rodzaju wyścig, bo niekiedy kilka godzin spóźnienia oznacza utratę deficytowych materiałów na rzecz firmy, która była — po prostu — szybsza. Kontrola unieruchamia ludzi na jakiś czas, nieuchamnia załatwiają. Kontrolerzy robią swoje i pojdą zadowoleni, a co powiedzieć ludziom, którzy stają z robotą na budowach, bo na czas materiałów im nie dowieziono?...

Aktualnie „siedzi” w JPB kontrola z NIK, zajmująca się sprawami związanymi z pokrywaniami dachów. Pasa musi być stosowana zgodnie z instrukcją jej producenta. Ten zaleca, aby miała ona osnowę z tkaniny technicznej, którą z kolei fachowcy dyskwalifikują, jako skłoną do deformacji, pofalowania itp. Potwierdzili to w toku wieloletnich badań m. in. Japończycy, ale coś z tego skoro „bąble” i faldy na dachu zostają przypisane wyłącznie na konto wykonawcy, który „nie przestrzegal” zaleceń producenta albo też użył niewłaściwego materiału. Proza życia budowlanego wygląda tak, że robi się tym co się ma aktualnie pod ręką, co się „zdobędzie” na rynku, bo w innym przypadku „leca” opóźnienia, koszty itd. Takie są realia, wszyscy o nich wiedzą, ale robią swoje. Kontrolerzy w szczególności.

Tak się jakoś dziwnie składa,

że wszelkiego rodzaju kontrole zjawiają się w JPB w najbardziej gorącym dla niego okresie, w pełni budowlanego sezonu, w którym prowadzi się „na wozoraj” roboty wykończeniowe i przygotowuje front robót na okres jesienno-zimowy. A do tego potrzebni są ludzie nie absorbowani na każdym kroku kontrolami i koniecznością towarzyszenia im przez dni kilka czy kilkanaście. Najlepszy dla budowlanych „okres kontrolny” to późna jesień i zima, kiedy czasu na czynności uboczne (a takimi są np. wyjaśnienia składane kontrolerom) więcej. Niestety, jak dotąd pobożne życzenie, skoro 80 proc. kontroli zjawia się w terminach akurat budowlanym niedogodnych i sprawiających wiele kłopotów.

Byłoby jednak kontrole mile widziane, nie tylko w JPB, o każdej porze dnia i nocy — takie, które zajęłyby się sprawami jak wygląda praca i kasa przedsiębiorstwa w świetle zmieniających się w szybkim tempie, coraz to nowych przepisów, rozporządzeń, zarządzeń itp. nie mających chyba zbyt wiele wspólnego z ideą przeprowadzenia reformy. A do takich paradoksów należy — zdaniem branży budowlanej — między innymi zarządzenie nr 42 ministra finansów, obowiązujące od 1 czerwca br. Na pierwszy rzut oka zawiera ono słuszną intencję — ograniczenie wzrostu kosztów, ale... W myśl zarządzenia koszty w wykonawców nie mogą rosnąć w tempie wyższym niż 13 proc. rocznie, lecz szkodliwie w tym, że zajęto się tylko wykonawcami, a nie producentami materiałów i usługodawcami (transport, sprzęt itp.), którzy windują ceny w znacznie wyższym stopniu. I skutek jest taki, że faktycznie koszty wzrosły o 25—26 proc. Przedsiębiorstwo może je, zgodnie z zarządzeniem, pokryć w 13 procentach, a skąd wziąć resztę, jeśli nie z własnego zysku? Doszło już do tego, że np. niektóre koszty budynku wznoszonego dziś trzeba rozliczać po cenach

z... 1984 roku, a te — wiadomo — są znacznie niższe od rzeczywistych.

Efekty utrzymywania się takiego stanu rzeczy są łatwe do przewidzenia: spadek produkcji netto i zysku, zagrożenie FAZ-em, a w dalszej konsekwencji — ubytki kadrowe, bo odejdą ludzie, którym nie będzie można płacić więcej za dobrą robotę. JPB jest jeszcze w tej niefortunnej sytuacji, że po latach zmudnych staran udało mu się zakupić sporo niezbędnego sprzętu i maszyn, na co zaciągnięto również wielomilionowy kredyt w banku, który trzeba spłacić...

— Nie tak dawno mówiło się i gorąco zachęcano do opracowywania zakładowych systemów wynagradzania — mówi dyrektor Niedziela. — Zrobiliśmy to u siebie i 2 lata temu byliśmy pod względem płacowym konkurencyjni. Teraz sytuacja się zmienia — ludzie zaczynają odchodzić tam, gdzie płacą lepiej za, niejednokrotnie, lepszą robotę, np. w jednostkach spółdzielczych, które zarządzeniem nr 42 martwić się nie muszą. Co prawda, przyznano, że coś w tym dokumencie jest nie tak, jak być powinno i obiecano wprowadzić korekty, ale czas gra na niekorzyść budownictwa i jego klientów...

Godny polecenia uwagi organów kontrolnych jest też inny paradoks, który rozkłada „mieszkańców”. Otóż np. naczelników miast pozbawiono prawa wywłaszczania i pozyskiwania terenów pod budownictwo mieszkaniowe. Teoretycznie może to zrobić inwestor, czyli spółdzielnia mieszkaniowa, ale... tego nie robi, bo bank nie udzieli jej wielomilionowego kredytu. Koło się zamyka, czas płynie i skutek jest taki, że w tym roku JPB nie otrzymało w Jarosławiu ani jednego (!) placu budowy...

Z. BESZ

# „Posesja” i codzienność

30 września br., kilka minut po godzinie ósmej. W sali narad Urzędu Miejskiego w Przemysłu kolejna odprawa grup kontrolnych biorących udział w III etapie operacji „Posesja” (pracują one od 22 ub. m.). Dla niektórych członków ekip widać jest to już chleb powszedni, bowiem prowadzący odprawę w żaden sposób nie może przekrzywić kilku panów siedzących pod ścianą. Za 4 dni (4 października), koniec akcji, przypomina więc kontrolującym, aby sprawdzali realizację wydanych przez siebie zaleceń. Przeprasza, że dzisiaj jest mniej funkcjonariuszy („mają manewry”), grupy będą więc okrojone, ale już jutro mają być w komplecie.

Zastanawiam się, której ekipie towarzyszyć — czy udać się na obrzeża miasta, czy też zabrać się z tą, na której trasie są śródmiejskie kamienice. Ostatecznie wyruszę z zespołem nr 1, któremu szefuje WACŁAW MALINOWSKI mający do pomocy RENATE FAC i GRAŻYNE SEGELIN oraz kor. MARKA DZIEDZICA z MO. Będziemy sprawdzać (?) kamienice przy ulicach Dzierżyńskiego i Franciszkańskiej. Najpierw jednak odwiedzamy Administrację Domów Mieszkaniowych nr 1. Gdy idziemy przez miasto szef ekipy zauważa skutki „Posesji” — okna sklepowych witryn niemalże lśnią czystością, na ul. Franciszkańskiej (na wysokości siedziby BGZ), robotnicy likwidują (wreszcie) prowizoryczne przejście nad dawną już zasynanym wykopem, układają trylinke. Dla kontrolujących fakt ten stanowi jakąś satysfakcję, a dla innych jest to zapewne powód do zastanowienia — to aż trzeba było „Posesji”?

Z ADM zabieramy listy, na których lokatorzy kamienic mieli wpisać, co posiadają na strychach. Z reguły są one jednak nie zapisane lub widnieją na nich adnotacja: „nie nie posiadam”. Znosi się

więc na to, że strychy nie będą zagrażone.

Kamienica przy ul. Dzierżyńskiego 2. W drzwiach wita nas sprzedawca (myje okna, ale czynność tę nie wykonywała chyba od dość dawna, bo na półpiętrach snuje się pajęczyna). Drzwi na strych sąsiadują z wejściem do mieszkania młodego małżeństwa, które akurat ma do nich klucz. Na strychu aż roi się od porostów różnych naczyń — to na wypadku deszczu, bo dach dziurawy. Jest też jakiś stary stół, parę paździerzowych płyt, a nawet... drabinka z sali gimnastycznej. Są to rzeczy — było nie było — łatwo palne, których nie wolno przechowywać na strychu.

— Płyty są moje, ale gdzie mam je trzymać? Kupiłem je z myślą o zagospodarowaniu części strychu na mieszkanie — mam zgodę



Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

władz, ale protestują inni lokatorzy domu... Przeciwni dach, o prawo nie możemy się doprosić, chociaż nawet już sam go zreperować — mówi młody mężczyzna z mieszkania obok. Jego żona zaś dodaje, że „Posesja” winna się raczej zająć dziurawym dachem, a nie tym, co ktoś trzyma na strychu. Jak przy większości takich kontroli następuje więc bolesne zderzenie przepisów z życiem, a kontrolerzy mają wtedy bardzo niewdzięczną rolę. Staje jednak na tym, że do jutra płyt musi być usunięte, bo inaczej będzie mandat.

Przed kamienicą nr 5 śmieci wysypują się z przepelnionych kubłów, klatka schodowa prezentuje się obscurnie, lampyce odpryskują całymi płatami („malowanie było chyba 10 lat temu”), śmieci! No, ale w mieszkaniach pewno jest

przynajmniej. Natomiast pod „szóstką” kosz z napisem: „pojemnik na ezerstwe pieczywo” — wypełniony jest śmieciami. Na strychu leżą jakieś graty, do których nikt nie chce się przysiąć — „to nie moje, to sąsiada” — pada z reguły odpowiedź.

Klatki schodowe kamienic nr 14 i 16 też nie zachęcają do wejścia — przed tą drugą stopy śmieci, na korytarzu kawalki szkła.

— Kiedy kamienica była sprzątną? — Chyba... wczoraj — mówi jedna z lokatorek.

Z tej posesji chce się jak najrywciej wyjść, ale kontrolujących zatrzymują znów przepisy. Na korytarzach nie wolno (bez zgody ADM), ustawiać szaf, składać pudeł, skrzyń, drabin i diabli wiedzą czego jeszcze. Tymczasem w tej kamienicy ekipa zastaje właśnie taki stan. Większość lokatorów nie ma w mieszkaniach, pozostaje więc notatnik i administracyjne działy. Tu znów przepisy zderzają się z rzeczywistością...

— Mam rozwalić ten minisekwek, w którym trzymam trochę węgla, drewno na podpalke, ziemniaki? Gdzie to mam dać, skoro nie mam piwnicy? — pyta jedna z mieszkank.

I jaką jej dać odpowiedź? Ze przepisy itd?

Schodzimy na ul. Franciszkańską. Przed paru dniami na strychu i w piwnicy kamienicy nr 2 kontrolujący zastali furę makulatury (gdymy ktoś zaproszył tu ogień... — strach pomyśleć!). Dziś jednak już jej w zasadzie nie ma, tylko resztki pozostała w piwnicy. Posesja nr 4 od frontu prezentuje się nawet nieźle, na dziedzińcu nie warto jednak zadziierać głowy do góry — odpadające tynki, powybijane szyby, rudera. Na podwórzu szef grupy otwiera niewielką pokrywę — kiedyś była tu studnia, dzisiaj jest... dół na śmieci, zasypany do połowy. Te kamienicy nawet „Posesja” nie przywrócił dawnej świetności.

W budynku nr 18, obok drzwi prowadzących na strych stoją jakieś skrzynie. Znów pytania o pozwolenie, tłumaczenia...

— Stoją tam już kilkadziesiąt lat i nikomu nie przeszkadzają. Zajmijcie się lepiej dziurami w dachu, aby nam nie kapale do mieszkań — denerwuje się jegomość z niższego piętra.

Zbliżamy się do placu Na Bramie, gdy ze sklepu WPHW „Elegant” wybiega ekspedientka.

— Wczoraj byliście u nas na kontroli, prawda? Zapomnieliśmy powiedzieć, że w chodniku przed sklepem jest nie zakryty zsyd do piwnicy. W biurze nie możemy się doprosić o jego zabezpieczenie, a przecież jest on tuż przy wejściu do sklepu. Może państwo coś na to poradzić? — pyta.

— Poradzimy, poradzimy — pada zapewnienie.

Na podsumowanie III etapu „Posesji” przyjdzie jeszcze czas. Na razie moja osobista refleksja.

Zastanawiam się czy... warto odrywać ludzi od pracy tylko po to, aby łazili po strychach i spisywali, gdzie ktoś trzyma stół, metalowe łóżko, czy też wrak lodówki? Są administratorzy i dozory, którzy winni dbać o ład i porządek w ramach swoich zawodowych obowiązków — trzeba tylko to od nich egzekwować. I jeszcze jedno: wydaje mi się, że o stanie np. śródmiejskich kamienic, wiemy niemal wszystko i bez „Posesji”.

Oczywiście, w ramach tej operacji zajmowano się również wieloma innymi zaniedbaniami i akcja niewątpliwie przyczyniła się do poprawy stanu sanitarno-porządkowego. Teraz możemy tylko zapytać samych siebie — czy do jego utrzymania potrzeba kolejnej „Posesji” czy też stać nas na to, aby porządek był na co dzień?

Cz. DUSKO

# Zwrot ku lepszemu?

**STUDIUM NAUCZYCIELSKIEMU w PRZEMYSŁU** stuknęło dziesięć lat. Nie ten jednak skromny, choć z pewnością godny podkreślenia jubileusz jest najważniejszym motywem, który skłonił redakcję do podjęcia tematu **KSZTAŁCENIE PRZYSZŁEJ KADRY NAUCZYCIELSKIEJ**. Spraw warty omówienia jest wiele, niektóre kontrowersyjne.

— W powszechnej świadomości społeczeństwa funkcjonuje przesądzenie, że do zawodu, a także do uczelni kształcących nauczycieli, a do studiów nauczycielskich w szczególności, idą najgłupszy, odsiew młodzieży maturalnej.

ANNA ZÖLLNER (dyrektor SN): — Proszę mi pokazać rząd, w którym są sami bardzo dobrzy i dobrzy, a nie ma marnot. Podobnie jest w nauczycielstwie. Taka opinia jest dla nas krzywdząca i nieuzasadniona. A teraz jeśli chodzi o nabór do SN. Zdarza się na przykład, że zgłaszają się do nas i zdają egzamin wstępny chłopcy chcący wymigać się od wojska. Ale to wyjątki, sporadyczne przypadki, nie do uogólniania. Kiedyś było tak rzeczywiście, że zdolniejsi i ambitniejsi niezbyt chętnie się garneli do zawodu nauczycielskiego, chyba że mieli wewnętrzne zamiłowanie — do tej pracy, obecnie to się zmienia. Ustalenie stawek wynagrodzenia nauczycieli na poziomie średniej płacy pracowników inżynieryjno-technicznych w kraju i wprowadzenie dodatku za pracę na wsi spowodowało zmianę sytuacji materialnej, a co za tym idzie — zainteresowanie zawodem radykalnie wzrosło. Mamy więcej kandydatów niż miejsc, a bywało odwrotnie.

Ważne są również dodatkowe udogodnienia, jak np. mniejsza niż w innych działach gospodarki narodowej liczba godzin pracy, wakacje w okresie letnim, a w przypadku absolwentów SN — możliwość kontynuowania nauki systemem zaocznym na WSP z zaliczeniem dwóch lat. Tę możliwość mieli dotychczas jedynie absolwenci wydziałów nauczania początkowego, od

bieżącego roku — również wychowania przedszkolnego, a mówi się o wydziałach plastyki i muzyki. Trzeba wiedzieć, że prawie wszyscy nasza młodzież chce kontynuować naukę i to się jej chwali.

Wracając do naboru — w bieżącym roku na 72 miejsca (dwie klasy) nauczania początkowego, mieliśmy 180 podań. Było w czym wybierać. Część „nadwyżki” skierowaliśmy na nauczanie przedszkolne. Na ten jednak kierunek nie ma wielu chętnych. Przyczyna, to trudniejsza praca, bardziej wyczerpująca. Systemem stacjonarnym kształcimy 240 osób, zaocznym 196.

— Zawód nauczycielski sfeminizował się. Są szkoły, w których nie ma jednego mężczyzny. Znawcy przedmiotu twierdzą, że jest to zjawisko dla wychowania niekorzystne.

ANNA ZÖLLNER: — Karta Nauczyciela i lepsze zarobki spowodowały, że rośnie odsetek młodzieży męskiej w SN (w br. około 50 słuchaczy). O przyjęcie do nas ubiegają się nie tylko absolwenci ogólniaków, ale również średnich szkół zawodowych, co poprzednio należało do rzadkości.

— Na początku naszej rozmowy mówiliśmy o dziesięcioleciu studium, a przecież taka sama placówka działała tu już kilkanaście lat wcześniej. Dlaczego nie mówi się o kontynuacji?

ANNA ZÖLLNER: — Po latach nieistnienia, obecne Studium Nauczycielskie tworzyliśmy z niczego, nie znaczy to jednak wcale, że nie korzystaliśmy z doświadczeń i pomocy kadry byłego studium, która pozostała w Przemyślu. Jestem jej za pomoc ogromnie wdzięczna. Wracając do organizowania na-

szej placówki — przez dwa lata mieliśmy do dyspozycji trzy sale w budynku przy ul. Baszłowej, później przerzucono nas na kolejne dwa lata na ul. Marchlewskiego, stamtąd trafiliśmy do budynku LO przy ul. Słowackiego, znowu na dwa lata, by wreszcie znaleźć się w obecnej siedzibie przy ul. Łukasiewskiego.

— Po okresie rządów ministra Kuberskiego, który sprawę przygotowania kadr oświatowych postawił tak: „nie będzie nauczycieli bez wyższego wykształcenia” — nikt w Polsce SN-ów nie traktował poważnie. Likwidowano je, rozproszono kadrę, rozparcelowano biblioteki (np. w Przemyślu), słowem — zamiast pomagać, szkodziło. Wedrówki przemyskiego SN z jednego lokalu do drugiego, brak internatu są tego przykładem. Tak było zresztą niemal wszędzie.

ANNA ZÖLLNER: — To wszystko mamy na szczęście już za sobą. Dorobiliśmy się nie tylko przyzwoitego budynku, ale również pracowni, biblioteki liczącej 10 000 woluminów, władze oświatowe nie żałują pieniędzy, jedno tylko nam dokuca: ciasnota. Kolega — nauczyciel mawia tak: to co inni robią na hektarach, my musimy na metrach kwadratowych. Nic też dziwnego, że marzy nam się rozbudowa. Plac jest, ale nie ma pieniędzy. Nie rozwiązany problem to internat. Własnego nie mamy, korzystamy z limitu miejsc przyznanych nam w internacie ogólniaka, ale tam nasi słuchacze znajdują się w roli „nie chętnych dzieci”. Są dorośli, nie pasują do regulaminów. Problemem wychowawczym stają się na przykład długie włosy.



Fot. R. PAWŁOWSKI

— Młodzież. Jaka ona jest? Jak się uczy? Jakie ma zapamiętanie polityczne i ideologiczne przyszły nauczyciel, pierwsza „pani” bądź pierwszy „pan”, z którym zetknie się przedszkolak, uczeń zerówki, pierwszoklasista? Czy wniosie do osobowości małego człowieka pozytywne cechy, będzie mu przykładem?

WANDA PIOTROWICZ (wykładowca SN): — Jestem opiekunem samorządu — młodzieżowej rady studium. Ważne to ogniwko w naszej placówce, ale nie jedyne, działają ponadto: ZHP, TPPR, PCK, LOP, TPD, PTTK, a od pewnego czasu — Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Afgańskiej.

ANNA ZÖLLNER: — Chętnie widziałabym również inne organizacje, ale przecież nie ja będę dyrektorskim rozporządzeniem powoływać je do życia.

WANDA PIOTROWICZ: — Wiele wskazuje na to, że w najbliższych tygodniach powstanie Zrzeszenie Studentów Polskich. Dopiero w tym roku obejmie ono studia nauczycielskie. Wiąże się z tym wiele nadziei. Szczególną, inspirującą rolę spełnia organizacja partyjna.

Pyta pan: jaka jest nasza młodzież? W moim odczuciu dobra. Po nauce myśli nie tylko o rozrywce i zabawie, choć nie jest od tego i chętnie organizuje dyskoteki. Na jej plecach, dla przykładu, odbyły się cztery przeprowadzki studium. Brakuje nam sprzątaczek i woźnych, więc nie kto inny tylko słuchacze dbają o wygląd wewnętrzny budynku, czyszcza, zmywają, trzymają dyżury, pomagają administracji w załatwianiu dzie-

siątka spraw. I jeszcze jedno: nie mamy z nią problemów wychowawczych. Nie przypominam sobie, by naszego studenta zawieziono do izby wytrzeźwień, a zdarza się tak w szkołach średnich, nie odnotowaliśmy przypadków zażywania narkotyków, wybryków chuligańskich. Dużo, a nawet bardzo dużo rozważa wykazali słuchacze w trudnym okresie posierpniowym i w stanie wojennym. Co byśmy nie powiedzieli, jest w tych pozytywnych cechach i zjawiskach jakiś tam wkład pracy naszego grona pedagogicznego.

ANNA ZÖLLNER: — A konkretnie 13 wykładów na pełnych etatach i 16 na godzinach. Nasza kadra to w ogromnej większości nauczyciele doświadczeni, praktycy.

— Kończy młodzież studia, rozjeżdża się po kraju, zrywają się więzy z placówką nauczania, a potem... inżynier mechanik prowadzi szklarnię z pomidorami, lekarz sprzedaje w prywatnym butliku, magister siada za kierownicą taksówki. A jak jest z waszymi absolwentami?

ANNA ZÖLLNER: — To co pan powiedział nie dotyczy naszego SN. Prowadzimy księgę „Losy absolwentów”. Nie chodzi o jakies tam niesienie pomocy materialnej, załatwianie mieszkań itp., ale o pracę. I co się okazuje — niemal 100 proc. naszych byłych słuchaczy pracuje zgodnie z wykształceniem, a więc w szkołach bądź przed szkołach. Ogromny odsetek tych, którzy ukończyli studium 8 czy 7 lat temu, zdobył tytuły magistrów. Ma to swoją wymowę.

Not. Z. ZIEMBOLEWSKI

## Jubileusz o przyciemnionym blasku

Znaczenie słowa: „jubileusz” — w potocznym rozumieniu kojarzy nam się z czymś jasnym, promiennym, optymistycznym, a tu ni z tego ni z owego — jubileusz, ale nie w pełnym blasku. Dlaczego? O tym może trochę później, a na wstępie gadzi się wyjaśnić o co chodzi. Otóż będzie kilka refleksji o srebrnym jubileuszu pierwszych absolwentów (powstałego w 1959 roku) Studium Nauczycielskiego w Przemyślu. Przy okazji ko-

lejnego święta nauczycieli — Dnia Komisji Edukacji Narodowej — warto może trochę wspominać...

Absolwenci rocznika 1961 — I września tegoż roku po raz pierwszy stanęli w klasach jako nauczyciele na początku swojej drogi życia. Pełni szczytnych ideałów, planów, marzeń. Młodzi, pełni energii, optymistami i zaangażowanymi — kreowali w swojej wyobraźni wizję nowoczesnej, postępowej, pol-

skiej szkoły na miarę nadchodzącego XXI wieku. Nic dziwnego — wtedy akurat trafili na okres, kiedy to cały naród gotował się do obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, a chyba najjaśniejszym punktem w tych przygotowaniach było wzniesienie hasła — „TYSIĄC SZKOŁ NA TYSIĄCLECIE”. To w tym hasle najistotniej wyrażała się zapewne wizja przyszłej Polski. I gdybyż było ono konsekwentnie i wszechstronnie realizowane, sytuacja szkolnictwa współczesnego wyglądałaby zupełnie inaczej. Niestety, trzeba było w ciągu tych 25 lat przeżyć kilka nie do końca przemysłowych reform programowych i strukturalnych, co bardzo ujemnie zaważyło na całej oświacie, a również wycisnęło piętno na tych, którzy byli w pierwszych szeregach frontu oświatowego. Życie srogo zueryfikowało wiele planów i zamierzeń. Cóż, takie jest życie — niemniej o fakcie powstania Studium Nauczycielskiego i jego, kilkunasto-

letnim funkcjonowaniu należy przypomnieć, ono bowiem dostarczyło ziemi przemyskiej (i nie tylko) wielu pedagogów, którzy, patrząc z perspektywy czasu, zaznaczyli swoją obecność nie tylko w szkołach, lecz również w wielu innych dziedzinach życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego (...).

Nie kusząc się na jakiś ścisły rys historyczny, należy przytoczyć jednak kilka fak-

tych. Nie kusząc się na jakiś ścisły rys historyczny, należy przytoczyć jednak kilka fak-





... W tym czasie, gdy w zakładzie cniop-robotnik niczym szczególnym się nie wyróżnia i nie jest zasadniczo traktowany jako odrębna kategoria. Stąd też, nawet gdyoysmy chcieli dociec, czy istotnie w okresie nasilonych prac polowych zdecydowanie przyczynia się do wzrostu ilości zwolnień lekarskich — wymagałoby to żmudnego szperania w papierach. Widać go dopiero na przystanku, czekającego na podmiejski autobus, albo na zakładowy środek transportu. Wtopiony w tłum podobnych sobie, zwykle nieciekawie odziany, niedbale palący „popularnego”, nie należy z pewnością do tych kategorii społecznych, na które specjalnie zwraca się uwagę.

— Gdyby miał pan do wyboru robotnika i chłop-robotnika, którego zatrudniłby pan w swoim przedsiębiorstwie? — pytam pewnego dyrektora. — Zapewne robotnika — odpowiada, ale zaraz dodaje, że takiego dylematu nie ma, bo każdy człowiek jest na wagę złota, a tzw. dwuzawodowcy to przeważnie 50—60 proc. tych tak poszukiwanych rąk do pracy (przynajmniej w warunkach przemysłowych, tzn. miasta i wielofunkcyjnych).

Problem chłop-robotnika pojawia się zwykle sezonowo: w lecie i wczesną jesienią, kiedy front przenosi się na pola. W tym okresie gorące dni przeżywa również na przykład oświata, która „na łeb, na szyję” gna z remontami. A że w бригаадach remontowo-budowlanych nie brak dwuzawodowców, więc zdarzają się poślizgi — bo remont może poczekać, a zboże — nie. Poślizgi przytrafiają się zapewne nie tylko w oświacie. Tam zaś gdzie produkcja taśmowa, trzeba mocno nagimnastykować się, by nie utracić...

— Największy kłopot jest z tym, że nie można zaplanować urlopów — twierdzi zastępca dyrektora Rejonu Dróg Publicznych w Przemyśle. TADEUSZ ZAMORSKI. — Człowiek nie przychodzi do pracy dzień, dwa, a potem: — proszę mi wypisać urlop, bo była robota w polu, bo miałem maszynę... No i nie można właściwie stosować sankcji. Ale na budowie też akurat był spręt i stał, bo zabrakło ludzi.

W wymienionym przedsiębiorstwie na 400 zatrudnionych, 250 to chłop-robotnicy. Jedni wykorzystują na prace polowe urlopy bezpłatne, inni biorą po 2—3 wypoczynkowego, w zależności od potrzeb. Wiadomo, że ci, którzy podejmują prace w zakładach, to nie właściciele dużych specjalistycznych gospodarstw ale — po prostu — matorolni. Mieszkanie mają na wsi, prace w mieście. Gdyby zdecydowali się albo na rolę, albo na „posadę”, to ani z jednego, ani z drugiego nie wyżywiłby rodziny. W tej grupie znaczna część nie legitymuje się wysokimi kwalifikacjami zawodowymi, są i tacy którzy nie mają nawet pełnych podstawowych.

Czy znaczy to, że nie są wartościowymi pracownikami? — Nie są to „ludzie wędrowni” — mówi dyrektor Zamorski. — Prędzej wędrują mechanicznie, bo szukają lepszego zarobku. A mi bazi-

## Jedną nogą w polu drugą przy warsztacie



my na tych od ciężkiej fizycznej pracy, na tych którzy nie boją się deszczu i mrozu — bo u nas przez cały rok na powietrzu. A oprócz tego szkodliwe dla zdrowia bitumy. Muszę powiedzieć, że są mocno związani z zakładem. A dodać trzeba że niewielu pracowników odchodzi u nas na emeryturę, więcej na rentę — to o czymś świadczy. Jeśli chodzi o duże pliny pracy, to nie mogę powiedzieć, że pozwalamy, żeby taki człowiek pracował na roli, a do pracy przechodził odpoczywać. Ale faktem jest, że traktujemy ich trochę ulgowo i idziemy na rękę, gdy potrzebują wolnego. Przypuszczam, że inni rozumieją to i nie mają pretensji. Zresztą w бригаадach ludzie się znają i kierownicy mają najlepsze rozeznanie sytuacji. Czasem

sami podpowiadamy, by puścić całą бригаадę na 2—3 dni na żniwa, to w sumie lepsze, niż jeśli przyjdzie do pracy dwóch, trzech ludzi. Gdyby to była taśma, sprawa wyglądałaby inaczej. U nas na przykład w fabryce betonów nie moglibyśmy pozwolić sobie na to, by nie było np. trzech ludzi, jeśli musi pracować siedmiu. Produkcja stanęłaby, a to trzy miliony dziennie, a poza tym pociągłoby przestoje w transporcie stanęłoby wałce na drogach, itd., itd.

Chłop-robotnik pracuje 8 godzin — nie będziemy tu wnikać czy efektywnie — dojeżdża do pracy po 20, a nawet 50 kilometrów, a czekanie na środek transportu i sam dojazd pochłania mu około dwóch godzin, potem kilka dalszych spędza w gospo-

darstwie. W Rejonie Dróg Publicznych nie ma takich, którzy korzystałoby z wczasów, chyba że „pod gruszą”, które z reguły są jedynie formą rekompensaty finansowej. Bywa, że ktoś „zalał się” do sanatorium. I od czasu do czasu za pośrednictwem zakładu wyprawiają dzieci do cyrku, sporadycznie wybierają się z nimi.

**Mój** ROZMÓWCA ROBOTNIK z „SANWILU”. NIE JEST TYPOWYM CHŁOPEM — ROBOTNIKIEM, bo nie posiada własnej ziemi, będzie ją miał dopiero w przyszłości. Nominalnie jest więc robotnikiem, ale takich jak on, to znaczy zaangażowanych w żniwa u rodziny, jest chyba więcej niż typowych chłopów-robotników.

— Każdego roku przeznaczam urlop na żniwa i wykopki — powiada. — Pracuję w 3,7-hektarowym gospodarstwie samotnej ciotki i pomagam szwagrowi w jego jedenastohektarowym. W „Sanwilu” pracuję 22 lata, od „pierwszej cegiełki” postawionej w czasie budowy tych zakładów, więc nawet gdy ciotka przepisze mi gospodarzkę, nie zrezygnuję z pracy, bo szkoda stracić tyle lat...

Człowiek, który pracuje w przygotowaniu do produkcji w systemie trzyzmianowym, ma styczność z chemikaliami, jego stanowisko pracy zalicza się do mocno szkodliwych dla zdrowia, czas wolny od pracy w zakładzie spożytkowuje w gospodarstwie. Kiedy pytam: ile śpi? — powiada, że musi odespać obowiązkowo... cztery godziny na dobę, jeśli idzie na nocną zmianę. Na więcej nie ma czasu. Pracuje zaś po 18—19 godzin. — Czy takie zaharowywanie się ma sens — pytam — czy nie lepiej zdecydować się na zakład, albo na rolę? — Sama praca w zakładzie nie wystarczy — słyszę w odpowiedzi. — Zona nie pracuje, troje dzieci na utrzymaniu, córka w szkole w Przemyśle. Ale nie chodzi tylko o budżet. Wychowałem się na wsi, lubię pracę na roli, chcę to robić. Pracę w mieście musiałem podjąć, bo nie miałem innej możliwości zarobkowania. — Gdy poruszam drażliwą kwestię „kombinowanych” zwolnień, dowiaduję się, że nie każdy ma w naturze korzystanie z czegoś takiego i mojemu rozmówcy to się nie zdarza. Owszem, jeśli rzeczywiście choruje, nie rezygnuje ze zwolnienia. Z zaplanowanym urlopem nigdy nie ma trudności, a gdy wypadnie coś pilnego poza urlopem, koleżdy idą na rękę i odstepują nocną zmianę.

— Nigdy nie byłem na wczasach ani w sanatorium — przyznaje się pracownik z 22-letnim stażem. — Nie ma na to na razie czasu... Liczę, że pojedę kiedyś, gdy zabraknie zdrowia, by pracować. Teraz tylko w niedzielę mogę sobie pozwolić na wypoczynek.

Dla dzieci — jak się dowiaduję — czas ma wyłączenie żona mego rozmówcy. Ona się nimi zajmuje, ona pomaga w lekcjach, bo „dzisiaj nauka ciężka”. Rola ojca w tej rodzinie sprowadza się głównie do zarobkowania. — Dla siebie nie pracowałbym tyle — słyszę. — Ież człowiek w końcu będzie żył...

Ale trzeba stworzyć warunki dzieciom, wykształcić, dać zawód.

**Jak** W GORĄCYM OKRESIE RADZI SOBIE MACIERZYSTY ZAKŁAD CZŁOWIEKA, Z KTÓRYM ROZMAWIAŁAM? Okazuje się, że „trzęsienia ziemi” nie ma. Urlopy w większości przypadków planowane kierownictwo nie robi trudności, bo zna sytuację. Poza tym w systemie trzyzmianowym łatwiej pogodzić pracę w polu z produkcją.

— Jeśli brakuje ludzi, mistrz lub brigadzista zastępuje tego, który powinien być przy danym agregacie — informuje zastępca dyrektora ds. ekonomicznych w przemysłowym „Sanwilu” HENRYK AMAROWICZ. — Istotną rolę odgrywają tu premie za prace w zmniejszonych zespołach pracowniczych. W okresie niedoborów wynikających z zatrudnienia części ludzi przy żniwach — niechęć to funkcjonuje. Natomiast utrata premii motywacyjnej jest, jak się wydaje, raczej niewielką dolegliwością finansową w porównaniu z dochodem, jaki przyniesie danemu człowiekowi praca w żniwa, czy na budowie.

Gdy mówimy o plusach i minusach zatrudniania tzw. dwuzawodowców — Henryk Amarowicz stwierdza, że są to ludzie „twardzi” i częściej lepiej znoszą różne niedogodności, uciążliwe warunki — mniej wymagają? Po stronie minusów zapisać można, że zdarzają się jednak przypadki wypoczywania w pracy, kiedy po harówce w polu ktoś opadnie z sił. Ale bez chłopów-robotników zakład obejść się nie może, bo stanowią około 60 proc. załogi i pracują na wszystkich stanowiskach. Jeśli nawet przychodzi do zakładu niewykwalifikowani, to po przyuczeniu stają się pełnowartościowymi pracownikami.

WIESŁAW ŁOJKO, kadrowy z „Sanwilu”, podaje następującą prawidłowość: — Tydzień urlopu na prace wiosenne, dwa na lato, reszta na wykopki. Ilość zwolnień wzrasta w tych okresach, ale nie drastycznie... Kiedy pracowałem na produkcji, dostrzegałem niekiedy przejawy niezadowoloności, bo ktoś wykorzystywał urlop wypoczynkowy i brał jeszcze bezpłatny, a inni musieli w tym czasie pracować więcej. Ale to raczej przypadki sporadyczne. Generalnie zaś nie można stwierdzić, że dwuzawodowcy są mniej wydajni, bo są wśród nich tacy, którzy pracują więcej i lepiej niż pozostali. Podobnie jak wśród robotników. A jeśli ktoś napracuje się w polu i nie ma siły w zakładzie, to już zaliczają między sobą, w бригаадach: albo mu „odpuszczają”, albo musi pracować na równi z innymi, niestety.

B. SYKAŁA  
Fot. R. PAWŁOWSKI



Tym razem proponujemy szpiegowsko-sądowo-telefoniczną porcję różności sprzed 72 lat. Wszystkie informacje pochodzą z archiwalnych numerów „PRZEGLĄDU PRZEMYSKIEGO” z 1912 roku. Aż dwie informacje szpiegowskie nie stanowią zachwiania proporcji tematycznych. W przededniu I wojny światowej w przemyskiej twierdzy tropiono szpiegów dosłownie wszędzie i z wielką skrupulatnością, co znajdowało swoje odzwierciedlenie na łamach prasy.

„Przeгляд Przemyski” — tygodnik społeczno-polityczny i ekonomiczny, ukazywał się w latach 1911—1914 (ogółem wyszło 260 numerów). Redakcja pisma stosowała wiele nowoczesnych — na owe czasy — zabiegów i metod pracy. Publikowano między innymi nadzwyczajne dodatki z okazji ważnych wydarzeń lub rocznic narodowych. Średni nakład wynosił 1 500 egzemplarzy.

## Uwaga: szpieg na peronie

Dziś rano rozeszła się po mieście pogłoska o aresztowaniu na dworcu kolejowym niebezpiecznego szpiega — kobiety. Według zasięgniętych przez nas informacji sprawa przedstawia się następująco. Podurządnik kolejowy Cz. przechadzając się po peronie zauważył jakąś panią, która siedząc na ławeczce przed biurem ruchu bardzo pilnie rysowała na małych karteczkach coś, co zdaniem domyślnego funkcjonariusza kolejowego koniecznie musiało być planem stacji.

O odkryciu swoim zawiadomili więc copredzej żołnierza policyjnego, ten zaś ajenta Stachowa, który „poddawszy nieznaną dłuższą obserwację” doszedł do przekonania, że ma do czynienia ze szpiegiem i to bardzo niebezpiecznym. Poleciał więc szpiega pilnować, sam udał się do stojącego przed peronem wagonu i stamtąd odfotografował niebezpieczną osobistość.

Teraz już pewny, że szpieg choćby i jakim „cudem diabelnym” uciekł, to jednak sprawiedliwości umknąć nie zdoła, przystąpił do aresztowania nieznanego.

I stało się, że w sobotę 27 stycznia 1912 roku, ajent Stachow przyaresztował na dworcu kolejowym „bardzo niebezpiecznego kobietę-szpiega”, który zagrażając „całości państwa” rysował publicznie plany dworca i bez tego każdemu dostępne.

Doraźne śledztwo wykazało, że rzekoma kobieta-szpieg jest nauczycielką w jednej ze szkół tutejszych i za pozwoleniem komendy placu zajmowała się rysowaniem tyłów na karnetki dla balu na ochronkę dla dzieci funkcjonariuszy kolejowych, który odbędzie się 1 lutego w salach dworca kolejowego.

Ciężka była dola zamieszkałych w przemyskiej twierdzy plastyków. Ledwie ktoś w publicznym miejscu zdażył wyjąć szkiełko i ołówek, już go aresztowano za szpiegostwo. I bądź tu człowieku artystą.

## Jawność życia społecznego

W ostatnich czasach pojawiły się w niektórych piśmie notatki zarzucające pannom pełniącym służbę przy telefonach tutejszych, że w stacji centralnej włączają niektórych abonentów tak, by ci mogli podsłuchiwać rozmowy innych abonentów. W imię prawdy, a także w interesie abonentów stwierdzić musimy, że zdaniem naszem, zarzuty te są niestuszne. Prawdą w nich jest tylko to, że rzeczywiście rozmowy telefoniczne u nas podsłuchiwać można. Ale nie dzieje się to z winy telefonistek, tylko z winy urzędnika tutejszego telefonu, który posiadając tylko jeden przewód (jako drugi służy ziemia) w razie gdy warunki atmosferyczne sprzyjają, pozwala podsłuchać każdą rozmowę na równoległe idącym drucie prowadzoną. Jako przykład przytoczyć możemy rozmowę „podsłuchaną” zeszłego tygodnia w naszym telefonie, z którego dowiedzieliśmy się, że prokuratora zwraca się do policyi, by ta aresztowała jakiegoś dezertera, „ukrywającego się” po tutejszych handelkach śniadaniowych. Takich i podobnych rozmów może każdy abonent dziennie podsłuchać ile mu tylko cierpliwości starczy. Zatem radzimy, na razie, ważnych rozmów telefonicznie nie prowadzić, o raz pomyśleć nad jakąś akcją zbiorową, któraby zaradziła złemu.

Ciekawe czy ów dezertter łaskawie ostrzeżony przez prasę o grożącym mu aresztowaniu zrezygnował z kryjówek w „handelkach śniadaniowych”. A tak na marginesie — propozycja przeprowadzenia zbiorowej akcji „kotraby zaradziła złemu” pozostaje aktualna do dzisiaj.

## Wszystko przez tę babką chustkę

Przed sądem przysięgłych odbyła się rozprawa przeciw niejakiemu Srubarzowi, pochodzącemu z Moraw, oskarżonemu o kradzież, gwałt publiczny, obrazę religii, włóczęgostwo... Oskarżony, w zeznaniach niepozbawionych pewnego szubieniczego humoru, opowiadał, że przywędrował do Galicji, bo był ciekaw jak wygląda kraj, o którym czytał, że tu „ludzie razem ze świniami mieszkają”. Z tej widać ciekawości idąc drogą skradł babie jadącą wozem chustkę, aresztowany zaś przez żandarma dopuścił się reszty wymienionych wyżej zbrodni. Ostatecznie po całodziennych rozprawach, po świętym przemówieniu obrońcy dra Landaua, przysięgli wyдали werdykt na podstawie którego Srubarz został skazany na pięć miesięcy więzienia.

Znane porzekadło: „od rzemyczka do koniczka” — znalazło w tym przypadku swoją szczególną wersję. Ciekawe tylko w jaki sposób złodziej babskiej chustki mógł już po aresztowaniu go przez żandarma popełnić jeszcze tyle „zbrodni”.

## Szpieg bez śladu inteligencji

We czwartek odbyła się przed znanym trybunałem orzekającym stale w sprawach szpiegowskich, któremu przewodniczył dr Mandymur rozprawa przeciw niejakiemu Iwanowi Sokalukowi z Warszawy, oskarżonemu o zbrodnię szpiegowstwa, której Sokaluk, z zawodu lokaj czy robotnik (jak zaś jeden ze świadków twierdził: co najmniej major) dopuścił się badając urzędzania tutejszej twierdzy. O winie właściwej mowy być nie mogło, był chyba tylko zamiar. Za krótko bowiem — zaledwie 4-6 dni bawił Sokaluk w Przemyśle, aby mógł coś zbadać. Zresztą jak stwierdził w przemówieniu swem prokurator — wbrew aktowi oskarżenia — był to człowiek bez śladu inteligencji takiej, jakiej potrzebna by jego funkcje szpiegowskie ważniejsze mogły mieć znaczenie. Ostatecznie po całodniowej rozprawie, skazano na 13 miesięcy więzienia, poczem ma zostać wydany z granic Austrii.

Sokaluk z apatyą cechującą go przez cały czas rozprawy, a graniczącą prawie z bełmoślnością wyrok przyjął.

Jak za głupi na szpiega, to niech się przez te 13 miesięcy dokształca.

Wybrał ZS

# Horoskop



**WAGA (23 IX — 23 X)**

Już jesień i jak zwykle — kapryśna: huśtawka temperatury i ciśnienia atmosferycznego. Musisz uważać na zdrowie, tym bardziej że chodzisz zbyt lekko ubrana... Zbliża się termin ważnego dla Ciebie spotkania — postaraj się nie zaprzepaścić szansy... Dobry dla Ciebie dzień — poniedziałek.



**SKORPION (24 X — 22 XI)**

Jeżeli chcesz, umiesz być bardzo miły. Wykorzystaj więc tę swoją umiejętność jak najszybciej. Wiesz o co chodzi, prawda? BLIŹNIĘTA boczą się na Ciebie — i słusznie. Czas załagodzić sprawę... W sobotę oczekuj wizyty niespodziewanego gościa — da Ci ona wiele satysfakcji.



**STRZELEC (23 XI — 21 XII)**

Co zrobić, aby ten trudny okres w Twoim życiu minął? Musisz wziąć się w garść — to pierwsze, a po drugie: szukaj przyjaciół. Twój stosunek do otoczenia nie sprzyja budowaniu pomostów sympatii — jesteś często arogancki, zbyt łatwo się unosisz. A tak nie można...



**KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)**

Kiedy wreszcie zrozumiesz, że WODNIK jest Twoim wrogiem? Tak wierysz w jego przyjaźń, w jego życzliwość, a on kopie pod Tobą dołki, gdy tylko spuścisz go z oka. Uważaj więc... A ponadto posłuchaj jeszcze jednej dobrej rady: zamiast przejmować się wszystkim i wszystkimi, zajmij się własnymi sprawami. Będzie Ci się żyło radośniej!



**WODNIK (21 I — 20 II)**

Zaniechaj picia kawy (szkodzi Ci, a poza tym jest droga i trudno dostępna). Uzyskane w ten sposób oszczędności przeznacz na bardziej rozsądne cele, np. książki (ukazało się ostatnio kilka ciekawych pozycji, choć nie jest łatwo je zdobyć). Bądź serdeczniejszy dla otoczenia, ludzie już poznali się na Tobie i jeżeli się nie zmienisz, stracisz resztki sympatii.



**RYBY (21 II — 20 III)**

Kto by pomyślał, że tak prędko — dzięki Waszemu wysiłkowi — uda się rzecz doprowadzić do końca. Bravo, zasługujecie na uznanie. Postępujcie tak nadal, a zyskacie nie tylko nowych przyjaciół, ale również materialne profity. Przymierz się do urzeczywistnienia Waszych, trzymany w głębi serca, zamiarów.



**BARAN (21 III — 20 IV)**

Szuka z Tobą kontaktu LEW. Wyjdzie z propozycją wspólnego przedsięwzięcia, bardzo korzystnego. Jeszcze w tym miesiącu spodziewaj się spotkania z dawną miłością (może ożyje ona na nowo). We wtorek otrzymasz przesyłkę lub wiadomość od WAGI. Nie zapomnij o jej zbliżających się imienninach.



**BYK (21 IV — 21 V)**

Musisz być bardziej samokrytyczny. Twoje postępowanie razi wszystkich, choć nie zawsze dają temu wyraz. Ale „póty dzban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie”. Nie ryzykuj więc. I jeszcze jedno: zapominasz o swoich obowiązkach w domu. Jakże to tak? Przecież chcesz uchodzić za solidnego...



**BLIŹNIĘTA (22 V — 21 VI)**

Czyby strach Was obleciał? Zaczęłyście nagle wypierać się znajomości z KOZIOROŻCEM, bo powinęła mu się noga. Brzydsko postępujcie — on był przecież z Wami w przyjaźni od dawna, a teraz oczekuje Waszego wsparcia. Jak będziecie się czuły, gdy sprawa się wyjaśni i okaże się, że pośpiechanie nie miało żadnego uzasadnienia?



**RAK (22 VI — 22 VII)**

Zbliża się jubileusz SKORPIONA. Wypada był włączyć się do organizacji tej uroczystości... PANNA przekaże Ci wiadomość od drogiej Ci kiedyś osoby, chyba się ucieszysz (masz przecież miłe wspomnienia z waszych wspólnych eskapad) ... W czwartek uważaj wychodząc z domu — gwiazdy wróżą przykrą niespodziankę.



**LEW (23 VII — 22 VIII)**


No i koniec kłopotów. A tak się zamartwiałeś! Okaż wdzięczność tym, którzy pomogli Ci wyjść z opresji i na przyszłość rozsądniej dobieraj przyjaciół („lepiej z mądrym zgubić, niż z głupim znaleźć”). Dla rozjaśnienia umysłu wybierz się na długi spacer.



**PANNA (23 VIII — 22 IX)**

Z Tobą tak zawsze: najpierw coś zrobisz, a dopiero potem zastanawiasz się czy tak trzeba było. Powinnaś zmienić (na stałe) kolejność postępowania. A poza tym — najbliższe dni będą dla Ciebie dobre, jak nigdy (choć pracy los Ci nie poskąpi).

# Wojewódzki informator filatelistyczny



## OKLEVÉL

**Bator, Janusz**  
GYŰJTŐTÁRS BÉSZÉRE, AKI

a Magyarországi Lengyelország  
BÉLYEGKIALITÁSON RÉSZLETŐSI

Lengyelország 1918-1939  
GYŰJTEMÉNYEIRŐL

Ezüstérem rangú önképviselet  
RÉSZLETŐSI

Miskolc, DKR. május 23.

MAGYAR BÉLYEGGYŰJTŐK ORSZÁGOS SZÖVETSEGE

Obchody DNIA ZNAČKA sa dokončia okážia do zaprezentovania ozajstnosti priemyselného Oudánu Polského Zväzku Filatelistov.

Začínajú od grúdna ub. r. kedy to uráždzo „Mikolajki filatelistyczne“, ich organizátormi byú – koto nr 115 (dzialajúce przy WUSW) i nr 130 (przy RUSW), a fanty na loterie ofiarowali filatelisty ze Skodowiska priemyselného. Dochód z imprezy przekazano na cele społeczne, m. in. na 10 tys. zł przeznaczono na budowę Pomnika - Szpitala Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi na rzecz ofiar trzęsienia ziemi w Meksyku oraz na pomoc dla głodujących w Etiopii 5 tys. zł włożono na budowę Domu Filatelisty w Rzeszowie. Na podobne cele przekazano dochód z loterii zorganizowanej przez te same koto z okazji „Dni Przemysła“

Głównymi organizatorami majowej loterii „Filatelisty dzieciom“ byú koto PZF nr nr 71 i 110. Dochód przekazano na cele społeczne – do 20 tys. zł na konta budowy Pomnika - Szpitala CZMP w Łodzi i osensu w Przemyslu ufundowano dwie ksiązeczki mieszkaniowe (z wkładami po 24 tys. zł każda) dla sierot interesujących sie filatelią. 15 tys. zł przekazano na budowę Domu Filatelisty w Rzeszowie.

W Klubie Filatelisty przy ul. Mickiewicza w Przemyslu część swoich zbiorów prezentowali ostatnio m. in.: Stanisław Kolaszko – „Flora“ i „W. I. Lenin“ (ten ostatni można było również obejrzeć w Klubie MPK w Jarostawiu) Władysław Makymiak – „Pokoł dzieciom“, Stanisław Olichwirowicz – „Braterstwo broni“ z okazji Dnia Znaczką zbór ten pokazany będzie również w Jarostawiu oraz Brzozowie. – „Maximafille“.

Powiększają sie szeregi filatelistów w województwie. W kwietniu br. powstało koto PZF nr 74 przy Zakładach Wyrobów Galanteryjnych w Lubaczowie (prezesuje mu Jan Dorociusz, a do zawiązania koto znaczenie przyczynili sie tamtejsi zasłużeni dzialacze PZF – Paweł Mielnik i Michał Mistrzał). Natomiast w czerwcu br. powstało koto PZF nr 140 przy Spółdzielni Inwalidów im. J. Killińskiego w Dynowie (prezesem jest Janusz Skowron).

W maju br. na Miedzynarodowej Wystawie Filatelistycznej w Miskolcu (Węgry) przemówianiu Janusz Ba-

tor zaprezentował część zbioru „Przemysł 1918-39“, uzyskując dyplom w ranze medalu srebrnego (patrz reprodukcja). Ekspozat ten prezentowany byú wczesniej m. in. w Jarostawiu oraz na Miedzynarodowej Wystawie Filatelistycznej w Przemyslu (na obydwu uzyskał dyplom w ranze medalu złotego).

Moja przygoda ze znaczkami zaczęła sie jeszcze w szkole podstawowej. Przy tej okazji koniecznie muszę wspomniec mojego – już nieżyjącego – wujka Kazimierza Grzejka od którego właśnie otrzymałem pierwsze znaczki – mówi J. Bator.

Okręsz szkoły średniej, to w pewnym sensie rozbrat z filatelią. Ponownie zainteresowałem sie nią na studiach w Krakowie – byú członkiem Koto PZF nr 1, największego w tym mieście. Dotychczas brał udział w kilku wystawach, ostatnio w Miedzynarodowej Wystawie Filatelistycznej w Crałowej w Rumunii, na której pokazal część zbioru „Polska Przemysł Ludowa“ Przyniósł mu on dyplom i medal ozdobny.

Interesuje mnie przede wszystkim zbieranie znaczków pod kafem



badawczym oraz budowanie zbiorów (tradycyjnych i generalnych). Calej czas pracuje nad rozbudowa zbioru znaczków pocztowych ziem polskich. Na skompletowanie go praktycznie jednak nie mam chyba szansy – dodaje filatelist.

Aktualnie J. Bator uczestniczy w kursie sedziów konkursowycy PZF, a jego marzeniem jest zostać ekspertem. Jeszcze w szkole podstawowej uhonorowano go bieżową odznaką filatelistyczną a obecnie jest już posiadaczem srebrnej odznaki PZF.

W moim przypadku filatelią to może nie tyle zamlowanie co... odpocznik od codzienności, ale nie od pracy, bo przecież opracowanie zbiorów wymaga też sporego wysiłku – tak tłumaczy swoje zainteresowania.

Na wspomnianej wystawie w Crałowej sukcesy święcił także inny prezenty filatelisty Bolesław Bobina za ekspozat „Listy przednaczkowe z ziem polskich zaboru austriackiego 1830-1850“, otrzymał dyplom i duży medal pamiątkowy. Mikolaja Sawczaka (jako jedyny z przemyskich wystawców osobiscie byú w Crałowej), za pokazana część zbioru „Wyseia pokoju“, uhonorowano dyplomem i dużym medalem srebrnym Ekspozaty Stanisława Olichwirowicza „Polsko-radzieckie braterstwo broni“ oraz Młodzieżowego Koto Filatelistycznego nr 8 w Przemyslu opiekunem jest Ryszard Kwiszczur „Warszawa nasza odroczyła sobie zdobyly dyplomy i srebrne medale“.

W ślady starszych filatelistów wstepuje młodzież m. in. Marek Chmaj, uczeń III klasy ZSZ przy ul. Killińskiego w Przemyslu. W XXIV edycji Maratonu Filatelistycznego wygrał eliminacje szkolne później srodowiskowe, zwycięzył także na szczeblu okręgowym, zaś w ogólnopolskim finale w Tarnowie zajął VIII miejsce. W maratonie trzeba sie było wykazać sporym zasobem wiedzy praktycznej (budowa zbioru) i teoretycznej (teoria filatelistyki), wyłania dotychczas „dawniej“ logograf gen. Józefa Bema (final odbywał sie przeciw w Tarnowie) oraz nawlawny do hasła „Pokoł dzieciom“.

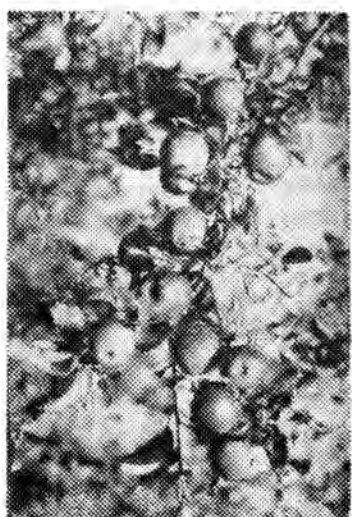
W VI klasie szkoły podstawowej do koto filatelistycznego zapisał sie mój uczel, no pewnym czasie „wczelnia“ i mnie. Jeszcze w podstawowej zacząłem budowę zbioru „Twórcy literatury polskiej“ obecnie jestem w połowie drogi... Czy kiedyś uda mi sie go skompletować? Filatelią traktuje jako hobby spełniające funkcje rozpoznawczą, a przy tym dające okazje do spotkań z ciekawymi ludźmi – mówi M. Chmaj.

Młodzieżowe koto Filatelistyczne nr 47 przy szkole, do której uczeszcza M. Chmaj, liczy 75 członków, jego opiekunem jest Bogusław Jakubiec.

W tym roku (podobnie jak i w poprzednim) nie będzie w Przemyslu aukcji filatelistycznej organizatorzy chcą bowiem dać filatelistom (a raczej ich kieszonkom) możliwość złapania drugiego oddechu. W każda niedziele w Klubie Filatelisty odbywam sie jednak spotkania wymienne Klub tełni życiem również w orwartkowe wieczory. (ed)

## Jesień, jesień...

Fot. Teresa Ziembowska





**Ogłoszenia drobne**

HENRYK SZOSTEK, zam. Gaje 40 (gm. Stubno), zgubił prawo jazdy kat. BCE, wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego w Przemyślu G-652

STANISŁAW OLEJARZ, zam. Skołoszów 117, zgubił prawo jazdy ABT wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego w Jarosławiu. G-654

RYSZARD LUBERA, zam. Wierzbna 139, zgubił prawo jazdy kat. ABC, wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego w Jarosławiu. G-655

SPRZEDAM futro meskie i damskie pływakową prod. CSRS. Tel. 13-305, Żurawica, (po godz. 20). G-656

M-4 WŁASNOŚCIOWE. I D., zamienię na domek jednorodzinny na terenie miasta. Przemyśl, tel. 113 (wewn. 574). G-657

MIECZYSLAW SZYLAR przeprasza za pomówienie ob. Maruś Marek w sprawie kłótni sąsiedzkiej. G-658

SPRZEDAM dom piętrowy, woda (c.o. na gaz). Przeworsk, ul. Czarnieckiego 13. G-659

KWIT KLASYFIKACJI zwierząt rzeźnych z dnia 27.09.86. Marcja Cielecki, syn Jana. Krowa, klasa 3-LG 390. G-660

ZGUBIONO prawo jazdy, wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego w Przemyślu, na nazwisko Tyszczyk Aleksander, zam. Przemyśl, ul. Krasieńskiego 19/17. G-661

SZLIFOWANE CYLINDRÓW SAMOCHODOWYCH I MOTOCYKLOWYCH. Jerzy Gumieniak, ul. Leśna 7A, Tomaszów Lubelski. P-3

KORRESPONDENCYJNA AGENCJA MATRYMONIALNA - 75-461 Szczecin, poleca oferty z całego świata. Pr-2684/2

SPRZEDAM „Nyse”. Wiadomość: Kosienice 80 (k. soltysa). G-662

Lek. wet. BOGUSŁAW CIOCH zgubił pokwitowanie weterynaryjne, wydane przez TOW - Lubaczów. P-5

STANISŁAW TURCZYK (zam. Wyżatyce 41) zgubił prawo jazdy kat. I, wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego w Przemyślu. G-663

SPRZEDAM „Tarpana Combi” (pełny blaszak rok prod. 1981) Wiadomość: Przemyśl, tel. 60-52. G-664

CZESŁAW BUDNIK (zam. Przemyśl, ul. Opalińskiego 13 m. 29), zgubił prawo jazdy, wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego w Przemyślu. G-665

DO SPRZEDANIA 20 arów wraz z zabudowaniami w Żurawicy. Wiadomość: Przemyśl, ul. Kochanowskiego 22. G-666

KRZYSZTOF WERENCZUK (zam. Przemyśl, ul. Pasteura 15), zgubił prawo jazdy kat. B i dowód rejestracyjny, wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego w Przemyślu. G-667

ZGUBIONO pozwolenie na wykonywanie rzemiosła, wydane przez Urząd Gminy w Wielkich Oczach na nazwisko Eugeniusz Franków, zam. Skolna 37. G-668

SPRZEDAM 126p - nowy. Wiadomość: Przemyśl, tel. 23-71. G-669

SPRZEDAM nowy akordeon Weltmeister 96. Bolestraszyce 21L. G-670

HALINA KAWA (zam. Przemyśl, 22 Stycznia 17 m. 43), zgubiła prawo jazdy kat. B oraz dowód rejestracyjny wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego w Przemyślu. G-671

SPRZEDAM nowy dom jednorodzinny komfortowy z działką (49 a), w okolicy Przemyśla. Wiadomość: Przemyśl, ul. Kraszewskiego 3/8. G-672

ZAMIENIĘ komfortowe mieszkanie, centrum miasta, 3 pokoje i piętro na spółdzielcze m-3, 1-2 piętro. Przemyśl, tel. 22-84. G-673

**KoL MARIi MACHNIAK**

wyrazi głębokiego współczucia z powodu tragicznej śmierci

**BRATA**

składają:

koleżanki i koledzy z Przemyskiej Wytwórni Wina „Pomona”

K-209/1

**WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA IM. I. KRASICKIEGO W PRZEMYŚLU**

**ogłasza otwarty XVII Ogólnopolski Konkurs Małych Form Literackich**

Konkurs ma na celu wyłonienie wartościowych literacko-prac zarówno prozatorskich, jak i poezji grupy pisarzy nieprofesjonalnych.

W konkursie mogą wziąć udział wyłącznie twórcy nieprofesjonalni, którzy swoje oryginalne, nigdzie nie opublikowane prace nadesłają pod adresem: **Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Przemyślu (37-700 Przemyśl, ul. Słowackiego nr 15)**, w nieprzekraczalnym terminie **do 15 września 1987 roku**.

Prace (eseje, nowele, opowiadania, wiersze) o tematyce współczesnej, w trzech egzemplarzach i objętości około 10 stron maszynopisu w przypadku prozy, opatrzone godłem, należy wysłać - dołączony zaklejoną kopertę zawierającą imię i nazwisko oraz dokładny adres autora.

Organizatorzy przewidzieli następujące nagrody:

- I - 8 000 zł
- II - 6 000 zł
- III - 4 000 zł

oraz trzy wyróżnienia po 1 000 zł.

Organizatorzy zastrzegają sobie prawo innego podziału nagród.

Nadesłane prace oceniane będą przez jury składające się z członków rzeszowskiego Oddziału Związku Literatów Polskich.

O terminie ogłoszenia wyników powiadomimy oddzielnie.

K-205/1

**KOMUNIKAT**

**WYDZIAŁ ZATRUDNIENIA I SPRAW SOCJALNYCH URZĘDU MIEJSKIEGO w PRZEMYŚLU**

informuje, że 18 i 19 października br., w godzinach od 10 do 14, w budynku Urzędu Miejskiego (Rynek 1, I p.) odbędzie się

**GIEŁDA WOLNYCH MIEJSC PRACY**

dla emerytów, rencistów, kobiet przebywających na urloпах wychowawczych; absolwentów oraz osób aktualnie nie zatrudnionych.

K-193/2

**WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ w PRZEMYŚLU**

**ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż:**

- samochodu m-ki „Zuk” A06, nr rej. PRA-202 D, cena wywoławcza 183 000 zł;
- samochodu m-ki „Zuk” A06, nr rej. PRB-311 H, cena wywoławcza 282 000 zł;
- pięciu silników typu 6c107
  - nr 183061, cena wywoławcza 86 000 zł,
  - nr 124720, cena wywoławcza 131 000 zł,
  - nr 124708, cena wywoławcza 131 000 zł,
  - nr 137003, cena wywoławcza 131 000 zł,
  - nr 92290, cena wywoławcza 131 000 zł;
- czterech skrzyń biegów ZFS-5-45, cena wywoławcza 65 000 zł.

Przetarg odbędzie się 23 października 1986 r., o godz. 10, w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej w Przemyślu, ul. Lwowska 9.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie WPKM, najpóźniej w przeddzień przetargu.

W przypadku niedojścia do skutku przetargu I, przetarg II odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Przedmioty przetargu można oglądać w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej w godz. od 7 do 15.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Jednocześnie informujemy, że przedsiębiorstwo posiada do upłynienia pełnowartościowe podzespoły i części zamienne z branży motoryzacyjnej.

K-206/1

**ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO CZSS „SPOŁEM” w PRZEMYŚLU, ul. M. Lipcowego 1**

**zatrudni robotników w zawodach:**

- MURARZ-TYNKARZ
- BLACHARZ
- STOLARZ
- SPAWACZ ELEKTRYCZNO-GAZOWY
- MALARZ BUDOWLANY

Zatrudnimy również PRACOWNIKÓW NIEWYKWAŁIFIKOWANYCH.

Gwarantujemy atrakcyjne zarobki wg Zakładowego Systemu Wynagrodzeń.

Zakład prowadzi roboty w Przemyślu.

Blizsze informacje w siedzibie zakładu (tel. 31-54, 55-14).

K-207/1

**SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „PRACA” w JAROSŁAWIU ul. 3 Maja 40, tel. 35-73**

**zatrudni od zaraz**

- ROBOTNIKÓW MAGAZYNOWYCH
- PALACZY C.O.

K-212/1

**DYREKCJA ZAKŁADÓW MIĘSNYCH w PRZEMYŚLU**

**zatrudni natychmiast**

- HYDRAULIKÓW
- ŚLUSARZY-SPAWACZY
- WARTOWNIKÓW STRAŻY PRZEMYSŁOWEJ
- PRACOWNIKÓW DO PRODUKCJI RZEŹNIANEJ I PRZETWÓRCZEJ

Warunki pracy i płacy według zakładowego systemu wynagradzania Układu Zbiorowego Pracy dla Pracowników Zakładów Mięśnych.

Szczegółowych informacji udziela sekcja ds. pracowniczych Zakładów Mięśnych w Przemyślu, ul. Kopernika 80, pokój nr 26, telefon 31-56.

K-211/1

**PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ I MONTAŻY BUDOWNICTWA ROLNICZEGO „ROLBUD” 35-959 RZESZÓW, ul. M. Fornalskiej 1 A**

**przyjmie do portfela zleceń na rok 1987 roboty drogowe, place i chodniki**

Terminy realizacji, zakres rzeczowy robót oraz inne warunki - do uzgodnienia bezpośrednio w przedsiębiorstwie (tel. 368-81, wewn. 252) w Dziale Przygotowania Produkcji.

K-210/1





Fot. R. PAWŁOWSKI

## Mięso i urzędnicy

W Przemyskiem, jak dowiadujemy się ze źródeł najbardziej kompetentnych, nieprędko uruchomiona zostanie wolnorynkowa (zwana też targowiskową), sprzedaż mięsa, w przeciwieństwie do innych regionów, gdzie inicjatywa ta zyskała poparcie nie tylko społeczeństwa, ale i władz. Powód prozaiczny: u nas brakuje podobno odpowiednich miejsc (!), a np. w hall targowej w Jarosławiu, która jak najbardziej odpowiada przepisom, wszystkie stoiska są już... zajęte. Wydział Handlu UW rozesał wprawdzie w połowie września pisma do naczelników miast i gmin, prosząc o wskazanie na ich terenie odpowiednich punktów sprzedaży, ale z odpowiedzią nikt nie pośpieszył, jakby nikomu nie było w głowie ułatwienie ludziom zakupu reglamentowanego towaru.

Jak zaczyna tyć trzoda, ze zgryzoły chudną urzędnicy.

(jm)



## CHCIAŁOBY SIĘ COŚ INNEGO

### ROSÓŁ Z ZIELONYMI KLUSKAMI

Rosół potrafi ugotować każda gospodyni, a do niego — na odmianę — robimy kluseczki z pół szklanki gryssiku, pół szklanki wody, pół łyżki masła, 3 jajek i dużego pęczka kopru.

Wykonanie: wodę osolić, dodać masło, wsypać kaszkę, ugotować, ostudzić. Do tej zimnej masy dodać jajka i usiekany koper, starannie wymieszać. Małą łyżeczką od herbaty kłaść kluski na wrzącą wodę. Odcedzić, wrzucić do rosolu.

### MIELONY

Uformować owalne kotlety, przysmażyć na tłuszczu z jednej strony, odwrócić, położyć na każdym plasterkiem żółtego sera. Osobno usmażyć grzanki, po jednej na kotlet. Powinny być tej samej wielkości. Mięso z serem przełożyć na grzanki. Można do niego podać kiszzone ogórki, keczup, sałatkę z pomidorów, zieloną sałatkę.

### KIELBASA SMAŻONA Z JABŁKAMI

Kielbasę umyć, osuszyć, dobrze natrzeć przyprawami (sól, pieprz, odrobina majeranku, przyprawa węgierska, odrobina cukru), pokrajać na porcje, nacinając każdą lekko ukośnie. Na sporej patelni rozgrzać oliwę, włożyć pokrajaną w krążki cebulę, podsmażyć, włożyć kielbaski, obrumienić, po czym dodać obrane i pokrajane w ósemki jabłka, smażyć, aż lekko zmiękną. Proporcja: pół kg kielbasy, 3 jabłka, 2 duże cebule.

KRYSTYNA

## Dziękujemy

Nadesłali nam pozdrowienia:

● stały współpracownik działu rozrywek umysłowych „Aster”, czasowo oddelegowany do Czechosłowacji (widokówka z Pribram);

● członkowie Klubu PTK „Pod Ciuchcią”, z XII Ogólnopolskiego Rajdu Kolejowej

Służby Zdrowia — „Zembrzyce'86”;

● Adam Wyrwicz, przebywający w Gliwicach (widocznie wędruje po Polsce, bo w ub. tygodniu pozdrawiał nas z Poznania);

● Kazimiersz Szybiak, przemyslanin, z pobytu w NRD (kartka z Berlina);

● Maria i Julian Szmucowie z Grzeski, przebywający w Dusznikach Zdroju;

● Tadeusz P., stały czytelnik naszego tygodnika, wczasujący w Busku Zdroju;

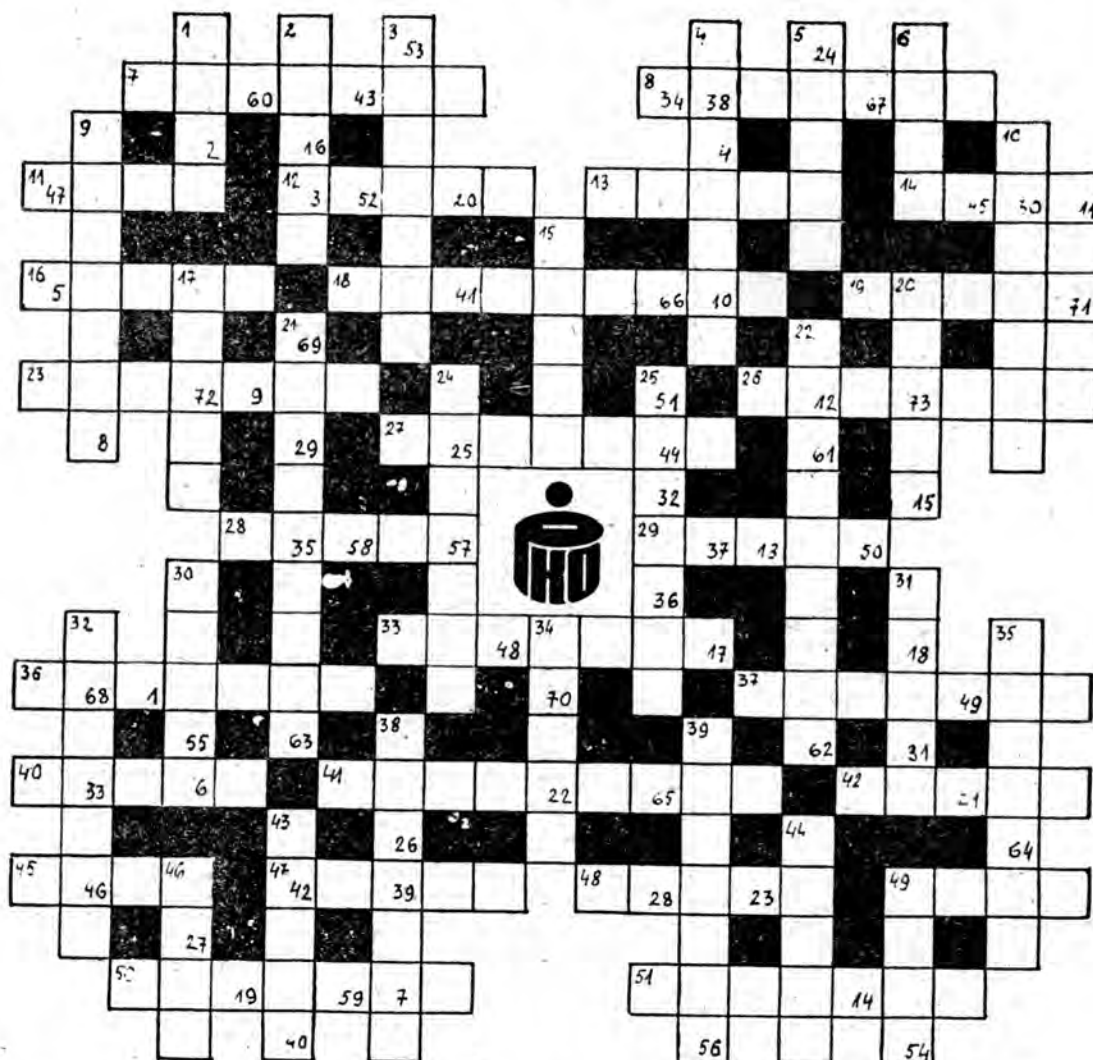
● pp. Marciniakowie, przebywający w Szwecji (piękna kartka przedstawiająca ciekawą plenerę — „Hälsning från Småland”).



Wiesz, mój tata jest inżynierem. Mój też był, ale teraz dostał awans na budylarza...  
Rys. E. KMIECIK



## Krzyżówka z hasłem



Poziomo: 7) sacharyna, 8) gryzoń tatrzański, 11) Ca, 12) mały kęs, 13) pasza, 14) doprowadzenie większej ilości zwierząt (np. bydła) na punkt skupu, 16) autor Dżumy, 18) zatrzymany dla okupu, 19) imię Lupina lub pierwiastek, 23) modlitwa, 26) danie mięsne wieprzowe, 27) coś strasznego, 28) tyrania, 29) surowiec z orzechów kokosowych, 33) raut, party, 36) — — — — — Zygmunta, 37) wiatr, 40) bielek kapustnik, 41) składnik, 42) wiec czarownic, 45) grosz w Wielkiej Brytanii, 47) utwór sceniczny, śpiewany, 48) w teatrze, 49) polski parlament, 50) zamieć, 51) mundur.

Pionowo: 1) z palcami, 2) rozporządzenie monarchy, 3) imię męskie, 4) oddział przyboczny, 5) port w Szwecji, utrzymujący żeglugę promową ze Szczecinem, 6) rzymski Ares, 9) smutny pojazd, 10) guzik i — — — — —, 15) nadzienie, 17) zjawa, 20) przedmiot, 21) przyrząd do skręcania przędzy, 22) okresowy program teatralny, 24) pod szyną, 25) mickiewiczowski cymbalista, 30) państwo pokrzyżackie, 31) zgłębnik, 32) tańczący samochód, 34) słynny mówca rzymski, 35) uzdrowienie, 38) posiadłość, nieruchomości, 39) nasza pierwsza stolica, 43) postać jamochłona, 44) instrument strunowy, 46) okrycie szyi, 49) wyroby mleczarskie.

Litery z krótek oznaczonych kolejno od 1 do 73 dadzą hasło krzyżówki, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie.

## RACHUNEK

OSZCZĘDNOŚCIOWO - ROZLICZENIOWY PKO

TO KORZYSTNA

I NOWOCZESNA FORMA

GOSPODAROWANIA

WŁASNYM BUDŻETEM

Termin nadsyłania rozwiązań (tylko na kartach pocztowych z naklejonym kuponem) — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu 5 nagród w postaci premii oszczędnościowych po 1 000 zł każdy, ufundowanych przez Oddział PKO w Przemysku.